Ner 230. Kraków 8 Października — Niedziela. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 438; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Października 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.—**	złr. **10.—**	złr. **5.—**	złr. **2.**

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**	złr. **10 50.**	złr. **5 25.**	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.—**	złr. **12.—**	złr. **6.—**	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 7 października.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sejm lwowski ma przed sobą zaledwie dni kilkanaście trwania. Komisarz rządowy już przypomniał wybory do Rady państwa, dorocznym poborem przez p. Borkowskiego zwane. W razie bliskiego zwołania Rady państwa, sejm galicyjski uzyskaćby nie mógł wyjątkowego przedłużenia sesyi. Parę tygodni przeto w najlepszym wypadku, a jeszcze nietknięte sprawy dorocznego porządku, jak budżet, sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego i referat petycyj, dość licznych i ważnych. Daje się bowiem dostrzegać pewien postęp pod tym względem, że w szeregu petycyj coraz mniej żądań osobistych, często niewłaściwie do sejmu zwróconych, lub też uroszczeń z ciemnoty ludu i podszeptów socyalistycznych wynikłych, a natomiast coraz częściej organa autonomiczne lub instytucye publiczne odzywają się do sejmu w sprawach dobra ogółu dotyczących, a nawet tą drogą kilka projektów reformy zasadniczej i ustawodawczej przedłożonemi zostały sejmowi.

Rzecz dziwna jednak, że praca komisyi nie została tak rozdzieloną i uorganizowaną, aby sejm pierwszych tygodni nie tracił w rozstrajającej nieczynności. Mianowicie komisya petycyjna i budżetowa mogła była częściowo dostarczać materyału, zanim komisye wygotowujące projekta ustaw reformy zasadnicze mających na celu, nie opracują należycie przedmiotu. Jestli to winą sejmu, czy winą krótkości czasu a braku odpowiednich sił do pracy nad projektami ustaw; ale tegoroczna sesya dowodzi, że sejm nie przestał być kuryą wyborczą do Rady państwa z pewnemi atrybucyami ustawodawczemi, z których nawet korzystać nie można. Poprawka adresowa ks. Sapiehy o ustanowienie pewnego stałego minimum czasu na sesye sejmowe wydałaby nam się bardzo stosowną, gdyby inną była przybrała formę. Przypominamy sobie nawet, że już w tym rodzaju, jakaś rezolucya była zapadła w sejmie przed parą laty. Kto wie, jakie jeszcze przebędzie koleje dzieło rozgraniczenia atrybucyj ustawodawczych między Radą Państwa a sejmami. Lecz nie same zasady konstytucyjne ustawami poręczone rostrzygać będą o rozwoju autonomii, chodzi przedewszystkiem o możność wprowadzenia w życie tego, co nam już stoi otworem, o rozwinięcie pracy, chociażby w ramach już danych.

Krótkość i dorywczość sesyj sejmowych wpływa demoralizująco na pracę produkcyjną sejmu. Z roku na rok, mnóstwo wniosków zostaje niezałatwionych, mnóstwo projektów komisyi marnuje się w skutek niemożności wniesienia ich na czas do izby. Z boleścią przewidujemy, że tegoroczny sejm nie zdoła załatwić żadnej z zasadniczych spraw, że znów pole reformy, pole ustawodawcze nie przyniesie żadnego plonu, okrom może owej ustawy o dzikich ptakach.

W tem pesymistycznem przeczuciu wzmacnia nas wiadomość o utworzeniu się kółka z sojuszu wszystkich opozycyjnych żywiołów sejmu powstałego, kółka, które stawia sobie za program reformę wewnętrzną, załatwienie spraw krajowych. Jeśli pogłoski te są prawdziwemi i szereg imion wymienionych przystąpił istotnie do tego programu, toby właśnie dowodziło tylko, że zwątpienie w załatwienie tych spraw jest zupełnem. Opozycya sejmowa niezwykła zajmować się sprawami krajowemi, posłowie wymieniani jako członkowie tego nowego klubu przeważnie tylko trudnić się zwykli wielką polityką, bo ona dostarczała sposobności potępiania całego kierunku sejmu, dziś wypisanie na tym samym sztandarze reformy wewnętrznej. t. z. małej, krajowej polityki wydaje nam się być dowodem, że już i te sprawy podają się na przedmiot negacyi i krytyki bezwzględnej. Jakoż przyznać należy, że w sprawach reformy wewnętrznej inicyatywa w tym roku schwyconą została po większej części przez tę opozycyę. Obawiać się też wypada, aby sprawy żywotne naszego społeczeństwa, kwestye bytu i rozwoju, pierwotne i zasadnicze potrzeby kraju nie stały się powoli przedmiotem igraszki stronnictw, teoretycznych sporów, i nie zostały wyzyskane przez ducha negacyi. Nikt wytrwalej nad nasz dziennik nie powoływał do tej małej polityki krajowej, do owej reformy społecznej i pracy ustawodawczej, lecz sądzimy, że odraczanie tych spraw może zgubnie wpłynąć na sposób ich postawienia, że gdy się wkradnie w ten zakres duch waśni i stronniczych sporów, gdy one przesiąkną negacyą lub obcemi teoryami — podjęcie tych dodatnich, zasadniczych spraw przedstawi nowe niebezpieczeństwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Krosno 3 października.

(S) Przedłożony Sejmowi projekt do ustawy w przedmiocie wykupna prawa propinacyi zasługuje z wielu względów na uznanie; jest jednak w tym projekcie ustęp, który, jeżeliby nie był dokładniej określony, może w praktycznem zastosowaniu doprowadzić do zawikłań i stać się szczególnie uciążliwym dla dzisiejszych właścicieli prawa propinacyjnego.

Odnosi on się do zobowiązania nałożonego w § 20 projektu na uprawnionych do propinacyi, wydzierżawiania zarządowi funduszu propinacyjnego budynków, służących obecnie do wykonywania prawa wyszynku.

Zasada w projekcie wyrzeczona zdaje się zupełnie słuszną, aby w interesie funduszu propinacyjnego ten obowiązek ciężył na właścicielach prawa propinacyi, gdyż inaczej fundusz propinacyjny mógłby być wystawiony na przesadzone żądania tychże właścicieli i zamierzone dzieło wykupna mogłoby być narażone.

Jeżeli jednak między funduszem propinacyjnym a dzisiejszemi właścicielami prawa propinacyi ma istnieć stosunek dzierżawny i żadne poszczególne postanowienie tego stosunku w ustawie propinacyjnej bliżej nie określi, to w takim razie musiałyby obowiązywać co do wzajemych praw i zobowiązań, z tego stosunku wypływających, postanowienia kodeksu cywilnego.

Kodeks cywilny stanowi atoli w § 1096, „iż puszczający w najem i arendę są obowiązani rzecz zadzierżawioną własnym kosztem oddać i utrzymywać w stanie do używania zdolnym.“

Z tąd wypływa, iż dzisiejsi właściciele propinacyi mieliby względem funduszu propinacyjnego obowiązek przez cały czas trwania dzierżawy, a zatem w okresie lat 35 do umorzenia kapitału indemnizacyjnego naznaczonym, ponosić wszystkie koszta utrzymania dotyczących budynków, uskuteczniać reparacye własnym kosztem i wszelkie na tych budynkach przez elementarne wypadki zrządzone uszkodzenia doprowadzać do pożądanego stanu.

Mając na uwadze, iż tu jest sprawa z administracyą publiczną, której przysługiwać będą wszelkie środki egzekucyjne, to obowiązek utrzymywania własnym kosztem tych budowli przez tak długi przeciąg czasu, mogłby się stać dla dzisiejszych właścicieli propinacyi bardzo uciążliwym a nawet nie jednego zrujnować, zwłaszcza, że w skutku wzrastających corocznie cen robocizny, materyałów i żądań majstrów, każda budowa staje się co raz to kosztowniejszą.

Wprawdzie dzisiejsi właściciele propinacyi będą mieli w komisyach okręgowych, które są powołane do układania warunków takich dzierżaw, swoich zastępców.

Mając jednak na uwadze, że ostateczne załatwienie każdej sprawy zależeć ma od komisyi krajowej; że każda niemal władza, gdy chodzi o rozstrzygnięcie wątpliwej sprawy między interesem publicznym a prywatnym przestrzega zawsze więcej interesu publicznego, którego jest przedstawicielką; że nareszcie przewidzieć trudno, ażali przez tak długi szereg lat nie zajdą zmiany w systemie politycznym zarządu krajowego i czy w skutku tych możebnych przeobrażeń skład ustawą wskazany komisyi krajowej się nie zmieni; nie należałoby tej na pozór drobnej ale w skutkach tyle ważnej okoliczności pomijać i kwestyi co do zobowiązania właścicieli prawa propinacyjnego utrzymywania i restaurowania dotyczących budynków nie pozostawiać orzeczeniom władz, lecz w tej mierze jasne i niewątpliwe określenia w ustawie zamieścić.

Nie chcę przesądzać światłego zdania reprezentacyi kraju, ale sądzę, że gdy i tak właściciele prawa propinacyjnego muszą się poddać za bardzo mierne wynagrodzenie ciężkiemu obowiązkowi oddania wszystkich austeryj, karczem i domów szynkownych do rozporządzenia Zarządu funduszu propinacyjnego, gdy właściciele propinacyi żadnego wpływu mieć nie będą na wybór osób, którym te budynki do użytku powierzone zostaną i ten wybór wyłącznie od Zarządu funduszem propinacyjnym zależeć będzie, gdy w ogóle ci właściciele pozbawieni będą wszelkich środków obrony, aby uchronić swe budynki od możebnych uszkodzeń i dezolacyi, zdaje się być rzeczą słuszną, aby też nie na nich lecz na funduszu propinacyjnym ciążył przez cały czas trwania tej dzierżawy obowiązek utrzymywania tych budynków w stanie do używania zdolnym.

Lwów 4 października.

(E.) Nasze komisye sejmowe pracują dość raźnie, ale zdają się wychodzić z tej zasady, iż najspieszniej trzeba załatwić wszystkie sprawy mniejszej wagi, a potem chyba dopiero wziąść się do ważniejszych. Jedna tylko komisya szpitalna chlubny w tej mierze stanowi wyjątek; z uznania godną szybkością następuje sprawozdanie za sprawozdaniem, i dzięki temu już wiele spraw większej wagi przez tę komisyę opracowanych stoi na porządku dziennym.

Niedawno temu, gdy ustawę o ochronie ptaków chciano odesłać dla poprawienia do komisyi administracyjnej, sprzeciwiał się temu jej przewodniczący p. Paszkowski, mówiąc, iż komisya ta ma już tyle i tak ważnych spraw do załatwienia, że w przeciągu tak krótkiego czasu, jaki jest przeznaczony na obrady sejmu, podołać tymże nie będzie mogła. Tymczasem o dziwo! jedno z pierwszych sprawozdań, które komisya administracyjna po tem przemówieniu swego przewodniczącego przedkłada, jest właśnie ustawa o ptakach, której dla nawału innych ważniejszych ustaw nawet przyjąć nie chciano! Więc to ma być najważniejsza ze spraw komisyi administracyjnej przekazanych!

Dla ważności przedmiotu wybrano komisyę do zbadania projektu Wydziału krajowego o księgach hipotecznych. Dotąd według oświadczenia przewodniczącego tej komisyi p. Rylskiego, zaledwie opracowano zasady. O projekcie zaprowadzenia sądów pokoju, dotąd jeszcze nie słychać.

Wiedeń 6 października.

Jutro ma być ogłoszony projekt adresu czeskiego. O ile nam wiadomo, adres czeski sam w sobie nie zawiera żadnych żądań, jest tylko odpowiedzią na reskrypt cesarski. Adres dziękuje za uznanie praw Korony czeskiej i z radością wita wiadomość o przysiędze koronacyjnej, jaką N. Pan chce uroczyście potwierdzić uznanie praw czeskich. Do adresu mają być dołączone dwa memoryały. Czesi zupełnie naśladują Węgrów. Jeden memoryał dotyczy praw i przywilejów całego ustroju politycznego i narodowego Królestwa Czeskiego, zastanawia się zatem nad potrzebami Czech; drugi zaś memoryał poświęcony jest stosunkom Czech, do innych królestw i krajów państwa austryackiego. Strona finansowa ugody w pierwszym memoryale ma być obszernie rozbieraną. *Fortiter in re, suaviter in modo* — takiem ma być godło, jakiem się kierowali posłowie czescy przy układaniu swoich elaboratów, które w poniedziałek przyjdą pod obrady sejmu w Pradze.

Dziś skonfiskowano znowu *Nowy Fremdenblatt* z powodu artykułu pod napisem: „Hymn Cesarski.“ Jako znający Wiedeń powiedzieć możemy, że konfiskata jedna więcej szkodzi rządowi aniżeli 10 artykułów zasługujących na skonfiskowanie. W konfiskacie publiczność zawsze upatruje cienie reakcyjnych dążności. Zresztą konfiskata zwykle się tu odbywa w chwili, kiedy wszyscy już artykuł przeczytali.

Wielu przemysłowców było tego zdania, że należy wystawę powszechną odroczyć do r. 1874. Komisya wystawy atoli nie odstąpi żadną miarą od terminu oddawna wyznaczonego, tj. r. 1873.

Z za kordonu 5 października.

Ze ściśniętych od gniewu ust moskiewskich doszła nas wiadomość o fakcie, który wśród galicyjskiej ludności — jesteśmy pewni — bez dodatniego nie pozostał wpływu, który jednakże żywiej i głębiej daleko odbił się w sercach naszych: bo komu słońce często przyświeca, ten się do niego przyzwyczaja; kto zaś jak my, śród ustawicznéj żyje jesieni, czyja pierś, jak nasza, zgniłem tylko lub mroźnem oddycha powietrzem, ten każdą chwilkę pogody wita z uniesieniem, jak gdyby święto jakie niepowszednie.

Mówimy tu o nowem wystąpieniu ruskiego posła Ławrowskiego na obecnym sejmie waszym we Lwowie, o powtórnem podaniu ręki uciśnionemu bratu w imię miłości i zgody rodzinnéj. Powiadamy uciśnionemu, nie was oczywiście mając na względzie, których pierś po raz pierwszy od lat wielu prawdziwą miłością i wdzięcznością dla wspaniałomyślnego monarchy oddycha, ale samych siebie, którzy waszą pomyślnością żyjemy i wśród ciężkiéj krzepimy się niedoli.

Boć słowa posła ruskiego narodu nie do was tylko, lecz do całego narodu polskiego się odnoszą i tak je pojął, tak przyjął niewątpliwie cały polski naród.

Gdybyśmy przeto pominęli nawet inne względy, dla których doniosłość tego wystąpienia oceniamy, toć nie możemy nieczuć, nie możemy niewielbić téj szlachetności prawdziwie rycerskiéj, która bez względu na dzisiejszą bezsilność i niedolę naszą, a może właśnie dla tego, zniewala do zatarcia w pamięci wszystkich przez spólnych wrogów roznieconych niesnasek, do przyciśnięcia ku piersi zranionego brata, jaką w tem wystąpieniu widzimy.

To też cześć niechaj będzie siostrze naszéj Rusi! Naród którego takie jak szlachetnego posła ożywiają uczucia, nie zginął, nie rozpłynął się w żadnem morzu, lecz żyje i żyć będzie. Widzimy to, czujemy, uznajemy i z głębi serc naszych życzymy, ażeby dzisiejszemu odrodzeniu jego i dalszemu ży-

Część literacko-artystyczna.

Z SEJMU.

Feuiletonu politycznego publicystyka galicyjska już niewątpliwie nadużyła. Nie ma już posła coby nie był portretowany lub karykaturyzowany czy to w albumie fotograficznem, czy też w jakiemś humorystycznem abecadlniku; — nie ma wielkości sejmowej, któraby już nie doszła do ilustracyj i to powtarzających się równie często jak niegdyś wysokie buty napoleońskie i napoleońskie wąsy, a dziś trzy włoski na łysinie ks. Bismarka.

Wiemy ile wdzięcznym jest zawód humorysty politycznego w Galicyi, jak za pomocą kilku pociągnień pióra można sobie wyrobić wzięcie, jeźli się w nich schwyci główne rysy podobieństwa osób, przekręci nazwiska lub dorobi do nich jakieś przezwisko, wyliczywszy szereg epitetów, opowie znaną anegdotkę byle tylko ściągającą się do wskazanej osoby; wiemy, że tylko w ten sposób to jest kładąc na szkicach podpis osoby, można się zapewnić, że się będzie powszechnie czytanym: wszystko to nas jednak nie nęci.

Gdybyśmy chcieli portretować to raczej z dodatniej strony, bo już karykatur mamy do zbytku. Lecz my wrażenia przelotne z sejmu dla tego tylko w feuiletonową ubieramy sukienkę, że politycznego brakło im niestety charakteru. Sejm nasz mało przedstawia przedmiotu do ściśle politycznego studyum; nasuwa on raczej pytania psychologiczno-historyczne: pod jakiemi mianowicie wpływami, za pomocą jakich kombinacyj doszło zgromadzenie polskie do tego stadyum przypominającego jeźli nie co do anarchiczności, to nieprodukcyjnością polityczną, smutne tradycye parlamentaryzmu polskiego z czasów upadku, a z drugiej strony tak pokrewnego tej nieporadności jaka w 17 sejmach i dwóch Izbach Rady państwa przedlitawskiej się objawia.

Smutne to zjawisko, którego uszanowanie dla powagi sejmu, gorące życzenie rozwoju życia narodowego na legalnej i organicznej drodze, zakrywać nam nie dozwala. Im wyższe znaczenie przywiązujemy do majestatu tego zebrania, im bardziej upatrujemy w nim jedyny w Polsce, a zatem jedyny w imieniu Polski przemawiający dziś organ, im goręcej pragnęlibyśmy dostrzegać objawów reformy, postępu, nauki dziejowej w tem zgromadzeniu, na które dziś padła cała ciężka spuścizna obowiązków, zadań i myśli, jakie się snuły przez całe nasze dzieje, dzieje republikańskie wolnego słowa i parlamentarnego życia, spuścizna tych dążeń, które stworzyły unię trzech narodów, a ostatnie swoje słowo wypowiedziały w konstytucyi 3go maja — z tem boleśniejszem uczuciem przychodzi nam wyznać, o ile sejm galicyjski temu posłannictwu niedopisuje.

W pierwszych latach zbierania się sejmu można było sobie powiedzieć, że początki są trudne, że 80 lat zupełnej bierności, jakiej ulegała Galicya zatraciły żywy związek łączący nas z życiem parlamentarnem, z jawnością. Wprawdzie od razu okazało się, że nam nie brak jednego z warunków parlamentaryzmu, jednego z darów, jakiemi nasi pradziadowie na sejmach i sejmikach się odznaczali i doskonałe zostawili wzory, niebrakło nam bowiem wymowy. Owszem, na niedostatek mowców, zdolności retorycznych nie mogliśmy się uskarżać, a skromny i początkujący sejm galicyjski mógł odrazu wytrzymać porównanie pod względem krasomóstwa z niejednym parlamentem europejskim.

Porównywając nawet rozprawy na pierwszych sejmach z dzisiejszemi widzimy, że wprawa nie wiele dodała do przyrodzonego daru — przeciwnie, zdawałoby się, iż nasi mowcy polityczni przez dziesięć lat się wygadali. Dają się słyszeć corocznie mowy, które czynią wrażenie jednego i tego samego dzieła w coraz to słabszem, coraz bledszem odbiciu, czy edycyi. Postępy wymowy politycznej zawisły od postępów akcyi politycznej, gdy tych nie ma, gdy żywe tchnienie faktu nie posuwa tej potęgi naprzód, gdy słowo nie jest poparciem czynu, gdy nie odbija żywotnej myśli w życie przechodzącej, gdy jest tylko retorycznym popisem, natedy potęga jego słabnie, słowa i myśli kręcą się w kółko, skoro ten, co je wypowiada, ugrzązł w bezczynie, negacyi lub zwątpieniu.

Ciasny na pozór zakres działania ma sejm nasz i ciasne ramy prowincyonalnego horyzontu, a jednak, w tem ograniczeniu spotykają się dwa wielkie światy szerokie roztwierające przestwory: świat tradycyi narodowej, żywych związków i nigdy niezatartej acz moralnej tylko łączności, świat polski, który tylko terytoryalnie jest dla nas zamkniętym, ale który moralnie należy do nas, bo wszystko, co w Galicyi zrobimy, każda szkółka, każda droga, każda uorganizowana gmina jest owem piaskowem ziarnkiem wielką dziś pustynię przedstawiającej — Polski. Co krok spotykamy się z zagadnieniami spółecznych, historycznych, narodowych interesów dotyczącemi. A z drugiej strony, otwiera się przed nami świat równie rozległy, niemniej bogaty w wielkie problemata historycznego znaczenia. Jeśli gdzie bowiem krzyżują się wielkie idee międzynarodowe, polityczne, cywilizacyjne, to niewątpliwie tam, gdzie się toczy ten proces ludów popychanych wspólnemi niebezpieczeństwy do zjednoczenia i zgody, a wzajemną zawiścią do waśni i rozbratu. Nam wśród tego przeobrażenia dodatnie, szlachetne, godne naszej przeszłości przypadło zadanie, zadanie miru i rozjemstwa.

Zdawałoby się, że z poswatu tych dwóch prądów, z spotkania tych dwóch światów tak odmiennych a jednak mających tyle punktów wspólnych, wybysnąć powinny szersze poglądy, acz miarą praktycznego skutku i danych warunków kierowana, ale rozległa i głębsza dążność. Niestety, jakżeż mało jej objawów, owszem, horyzont nasz ścieśniany coraz bardziej, coraz mniej znać, że sejm ten reprezentuje odłam narodu i dzielnicę wielkiego państwa, ale że jest tylko organem prowincyonalnym. Jakaś zaściankowość wdziera się do sejmu, ścieśnia zakres, w jakim obracają się poglądy, poddmuchuje powiatowe ambicyjki, aby wzrosły na wielkości efemeryczne, zasklepia zgoła horyzont polityczny ciasnotą lokalnych antagonizmów i sporów. Naśladownictwo, wrażliwość, przejmowanie się obcemi wyobrażeniami nie odstępuje nas i na tem polu. Z dwóch rozgromów narodowego i państwowego nie wynosimy odłamów mających wyższą wartość, ale przeciwnie bawimy się często niedopałkami tych budowli. Z przeszłości polskiej wynosimy pewną opozycyjność, prowadzenie polityki odosobnionych jednostek, którym dawniej wolno było wołać *liberum veto*, brak sforności i zjednoczenia: — z polityki austryackiej drobiazgowość, ciasne teorye i doktryny obce, biurokratyczną ociężałość i nieporadność parlamentarną.

Kręcenie się w kółku polityki austryackiej, wywołuje najdziwniejsze ewolucye w sejmie galicyjskim. Widzieliśmy kogoś, co był we Lwowie na sejmie przed dwoma laty, a teraz przebywszy oblężenie pruskie i komunę w Paryżu przybywa jakby z obłoków spadły i sądzi stronnictwa i ludzi według dawnej miary. Pojąć on nie może, co przez ten czas się stało, iż tam, gdzie stał p. Smolka stoi dziś p. Ziemiałkowski — i na odwrót. To co dla śledzących ustawicznie dziwne obroty polityków galicyjskich stopniowem było przeobrażeniem, to dla świeżo przybyłego wydaje się istnem przewróceniem izby do góry nogami. Możnaby powiedzieć, że nad stronnictwami sejmu lwowskiego dopełniła się zupełna nemesis, bo nie ma jednego zarzutu, jaki przed parą laty czyniło jedno stronnictwo drugiemu, a któregoby dziś odrzucić na odwrót to stronnictwo swojemu przeciwnikowi nie mogło. Dawni nieprzejednani zwani dziś mamelukami, mamelucy z przed dwóch lat stanowią dziś opozycyę bezwarunkową.

Karambole stronnictw krzyżujących się dziwnie, pomnażają przewroty i niekonsekwencye niektórych indywidualności luzem chodzących. Ci tylko utrzymują konsekwencyę, konsekwencyę negacyi, dla których lewica, że tak powiemy galeryi, bo i galerya ma swoją lewicę, jest stałą busolą postępowania. Cóż kiedy się za nią kierując, już niezawsze zjednać sobie można oklaski. Galerya mimo swej wierności dla opozycyi, lubi czasem rozmaitość, i nic jej tak nie bawi nad nagłe przeskoki i koziołki wywracane. Pod tym względem nie brak jej zajmujących widowisk. Ultraliberalizm i opozycyjność dedykowana galeryi w niektórych mowach, nie wyklucza pewnego konserwatyzmu, owszem często z nim idzie w parze. Rzecz dziwna, że z stronnictwa pomawianego o wsteczność wychodziły zwykle dążenia reformy, konserwatystami w znaczeniu n. p. propinacyjnem są zwykle ultraliberalni i przewodnicy opozycyi.

Lecz jakżeż nie bronić propinacyi, chociażby nie z obawy o swoje dochody, skoro reforma propinacyjna wystawia nawet na niebezpieczeństwo osobiste; opowiadano nam bowiem, że przybył do Lwowa szlachcic z pod Karpat, który uzbrojony jak mówią w dwa rewolwery głosi się rycerzem propinacyi, i zapowiada, że jej bronić będzie tak jak się broni własnego honoru. To nie żarty, dziwić się przeto nie można, że komisya propinacyjna nie spieszy się z swym referatem, i o socyalizm oskarża każde przypomnienie tej sprawy.

I pod tym względem nie zmieniliśmy się od czasów saskich. Najgorętsi obrońcy i szermierze swobód i wolności Rzeczypospolitej, stawiali zawsze najzawziętszą opozycyę wszelkim reformom. Obok nadużywania wolności nie ustąpienie na krok od swoich przywilejów, o to grzechy dziejowe naszej szlachty. Dziś ona już nie ma przywilejów, sama zrzekłszy się przywileju pańszczyznianego, ale natomiast przywiązała się do ostatniej pamiątki, jaka jej pozostała z dawnego systemu. Dziś nie grozi jej utracenie propinacyi ale odstąpienia i zrealizowania od niej żądają, ale jakżeż trudno rozłączyć się z tą pamiątką dawnych stosunków, z tym klejnocikiem ekonomicznym szlachty, z propinacyą.

Nie oskarżamy broń Boże o takie usposobienie całego stanu szlacheckiego, ani też wszystkich posłów większej własności, ale to nie do zaprzeczenia, że na sejmie lwowskim są typy, ktore konserwatyzmem propinacyjnym przypominają dawny opór szlachecki przeciw reformom, a ultraopozycyjnością zdradzają tradycyjny pociąg do *liberum veto*.

Lecz dość już cieniów, przejdźmy do jaśniejszych stron sejmu lwowskiego.

(Dokończenie nastąpi).

O PIEŚNI Śgo WOJCIECHA
„BOGARODZICA.“

(Dokończenie).

Bardzo dobrze odpowiada na to wyż zacytowany Dominik Szulc: „Język w tym okresie nie mógł znacznym uledz zmianom, co dopiero wtedy ma miejsce, gdy mowa ustna przechodząc w piśmienną, ciągle od myślicieli jest doskonaloną. W tym przypadku język krajowy, cztery wieki po przyję-

ciu Bóg błogosławić raczył, ażeby go żadne nie zalało morze, ażeby rozwijał się i kwitnął na cześć Bogu, na chwałę sobie i na pożytek spólnéj ojczyzny! Cześć niechaj będzie szlachetnemu mężowi, którego słowa jak napój odżywczy w sercach się naszych rozlały. Niechaj mu będzie nagrodą to przeświadczenie, że jeżeli to ucisk, którego doznajemy, stał się przyczyną, żeśmy te słowa tak głęboko uczuli, a posła który je wypowiedział, tak serdecznie ocenić potrafili, to jak na teraz, błogosławimy nasz ucisk, dumni, że męczeństwo nasze Ruś odradza, że już ją powstrzymało i odwróciło od tego grobu wszelkiéj odrębności historycznéj i narodowéj, od tego więzienia wszelkiéj szlachetniejszéj idei, które razem wzięte dzisiejszą Moskwę stanowią. Jeżeli były kiedy powody, dla których Ruś na siotrę swoją uskarżać się mogła, to my szczęśliwi jesteśmy, że męczeństwem naszem możemy ją dziś odkupić, że ją możemy ochronić od tego, co jéj spólnie nasze zgotowały wrogi.

W dzwonnicy Ławry Peczerskiéj był wielki dzwon z napisem: „Włodzimierz ma brata Zygmunta w Krakowie.“ Moskwa ten napis zatarła, ale go żadna siła nie zatrze, gdy się on w sercach obu bratnich wyryje narodów. A potęga miłości jest tak wielką, że prawie cuda tworzy; jeśli Bóg pobłogosławi, to może napis ten odnowią ci właśnie ruscy kapłani, którzy się jeszcze odwracają od nas, których my jednak nigdy nie odepchniemy, gdy ku nam szczerze rękę wyciągną.

Z Wołynia 1 października.

Obozowanie pod Międzyborzem zakończone rozesłaniem wojska na leże zimowe. W Międzyborzu cholera przerzedziła szeregi, czego niechcąc okazać, zrobiono rozporządzenie, aby pułki nie powracały na dawne kwatery, tylko w innej zupełnie miejcowości, niż dotąd, rozkwaterowane zostały. Zaczynają się już poruszać z miejsca. W każdej miejscowości Wołynia nakazano włościom mieć w zapasie podwody dla przewożenia bagażów wojskowych. Lecz podwody te w większej daleko zebrano ilości niż na zwykłe przewożenie bagażów wojskowych potrzeba: bo od 60 do 150 podwód na jednę włość przypada, z tem zastrzeżeniem, że w przeciągu dwóch godzin na zawołanie stawić się mają w zupełnej gotowości do wyruszenia z miejsca, a to pod odpowiedzialnością nietylko samych włości i ich miejscowej zwierzchności, lecz nad to mirówych pośredników, jako też ich prezesów powiatowych pełniących obowiązki marszałków.

Ruch ten niezwyczajny pochodzi w skutek nakazu stawienia się natychmiast wszystkim urlopowanym, a to w celu manewrów wojskowych, które trwać mają dwa tygodnie, i mają dać poznać sprężystość administracyi, oraz gotowość armii rezerwowej do boju. Mówią teraz urzędnicy, że wkrótce nowy pobór rekruta nakazanym zostanie. Rozkaz ten miał już nadejść od ministra wojny do Gubernii.

Ponowiono znowu rozkaz odbierania broni prywatnym osobom; nawet tym co mieli sobie przez gubernatora wydane pozwolenia trzymania broni myśliwskiej, kazano z nich się legitymować; mają oni oraz wydawać od siebie na piśmie zaręczenie, że tej broni nikomu innemu pozwalać nie będą, prawo bowiem trzymania broni im samym tylko służy. W przeciwnym zaś razie broń odebraną zostanie i stracą na zawsze prawo do jej utrzymywania.

Ze zmianą gubernatora prawie w całej gubernii nastąpiła przemiana wszystkich urzędników policyjnych. Sprawników, przystawów i policmajstrów przemieszczono z jednych powiatów na drugie, i to nie wbliskiej od siebie odległości. Wielu zaś zupełnie oddalono ze służby, a zastąpiono takiemi, co są zaszczyceni względami nowego gubernatora.

Paryż 2 października.

(*B.*) Rząd chcąc uspokoić publiczność, donosi niemal codziennie to przez ajencyę Havasa, to przez organa oficyalne lub półoficyalne, o załatwieniu sprawy traktatu cłowego z Niemcami. Dotychczas jednak zapewnienia te optymistyczne nie sprawdziły się i rokowania do rezultatu nie doprowadziły. Zaiste zmiany w traktacie, na które Thiers przystaćby musiał, a o których zgromadzenie narodowe dopiero późniéj ma osądzić, są takiej natury, że za przedłużeniem rokowań wszelkie korzyści dla Francyi tracą codziennie pewną wartość, bo pora opuszczenia tej części terytoryum, o którą właściwie przy zawarciu traktatu chodzi, tem bardziej się zbliża. Decyzya więc musi nastąpić w krótkim czasie, czy tak lub nie.

Ewakuacya czterech departamentów, o któréj ukończeniu już głoszono, nie była zupełną, a na wezwanie Thiersa jenerał Manteuffel miał odpowiedzieć, że rozkazy głównej komendy przez niektórych dowódzców źle zrozumiane były, i że ewakuacya niebawem się ukończy. Dziwną to zaiste naiwność! Rozkazy źle zrozumiane przez jenerałów i oficerów niemieckich, a to się teraz właśnie zdarza, kiedy trzeba opuścić obsadzone departamenta przed podpisaniem traktatu cłowego. Prawda, że Prusacy nie bardzo ochoczo opuszczają zalegle części Francyi, i radziby zatrzymać zastaw w ręku. Ks. Bismark, człowiek bardzo praktyczny, $1\frac{1}{2}$ miliarda już zabrał, to już w kasie ma, czwarty pół miliard niebawem odbierze, a tę sumę każą sobie jeszcze gwarantować przez podpisy bankierów niemieckich i angielskich. To wszystko bardzo dobrze. Ale tu chodzi o dalsze 3 miliardy, których wypłata ma dopiero nastąpić za $2\frac{1}{2}$ do 3 lat. Kto może wiedzieć co do tego czasu zajdzie. Bismark więc praktyczny człowiek, powtarzam, umiejąc ocenić przysłowie: „Lepszy wróbel w ręku niż gołąb na dachu,“ miał proponować — nie oficyalnie, to prawda — Thiersowi następujący układ: Że wojsko, trzymające załogę na terytoryum francuskiem, opuści Francyę natychmiast, a Niemcy odpiszą 1 miliard z kontrybucyi wojennej, tj., iż zamiast 3 miliardów wezmą tylko dwa, jeżeli Thiers do końca roku złoży weksle francuskie, również zyrowane przez bankierów niemieckich i ngielskich na sześć i dziewięć miesięcy. Propozycyę tę prywatnie sformułowaną przysłał tu również prywatnie francuski *chargé d'affaires* w Berlinie. Widać, że Bismark umie prowadzić interesa lepiej niż niejeden bankier, i że ma Bambergera za doradzcę finansowego. Wiadomość o tej propozycyi jeszcze tu w dziennikarstwie nieznana; jestem przekonany, że będzie bardzo źle przyjętą, że ani Thiers ani zgromadzenie narodowe na nią przystać nie mogą. Operacya finansowa, któraby powtórzyła w tak krótkim czasie przeniesienie ogromnych kapitałów z Zachodu do Niemiec, musiałaby zrujnować Francyę a może i Anglię. *) I tak widzimy, że płacąc półtora miliarda, do tej chwili tylko około 160 milionów złożono w złocie i srebrze, a weksle, które Bismark ma w swoim portfelu, dopiero za jakiś czas będą płatne. A jednak brak monety brzęczącej złotej i srebrnej już bardzo mocno czuć się daje, a po kilku miesiącach jeszcze bardziej się da we znaki. Coby dopiero było za powtórzeniem tej tranzakcyi finansowej. Prusy miałyby na raz wszystką monetę brzęczącą całej Europy w swoich kasach, i każdej chwili mogłyby przez kryzys finansowy niesłychany, bajeczny wywierać nacisk, i trzymać miecz Damoklesa nad Europą. Już teraz nawet wiadomo, że tworząc fundusz wojenny państwa, fundusz inwalidów oraz inne, Prusy chowają złoto i srebro. Państwa europejskie musiałyby w tej chwili zmienić wartość złota i srebra. Ale wróćmy do rzeczywistości.

Michel Chevalier wyrachował dziś w *Journal des Débats*, że Francya spłaciwszy 5 miliardów, i po likwidacyi szkód wojennych będzie miała budżet długów tak wielki, że rocznie płacić musi 1 miliard procentów, rachując, że dostanie pieniądze po dzisiejszych warunkach. Jakim sposobem temu wydoła przy ogromnym bndżecie potrzebnym dla armii, dotychczas trudno powiedzieć. Miejsce ministra finansów prawdziwie nie jest synekurą we Francyi.

Przy pożyczce miasta Paryża, która tak kolosalnie się udała, o której w ostatniej korespodencyi wspomniałem, podpisy w Florencyi były po części nie przyjęte z powodu nie złożenia pierwszych 50 franków przy podpisach. Weksle, które złożono, były osobiste i lokalne, uznano je więc za nieważne. W Wiedniu lepiej tę rzecz prowadzono; złożono weksle 15-dniowe na Londyn a te przyjęto. Widać, że w Wiedniu bankierzy lepszy *truc* wynaleźli.

*) W świecie finansowym bardzo się dziwią, że Pouyer-Quertier, minister finansów, ma za doradzcę zażyłego p. Bambergera, dyrektora banku Holenderskiego, brata owego Bambergera, który taką samą rolę gra u Bismarka, i który wynalazł, że tak powiem, ową bajeczną sumę 5 miliardów.

Intrygi Bonapartystów nie ustają, owszem rozszerzają i konsolidują się coraz bardziej. Na prowincyi niemal do 30 dzienników lokalnych różnego gatunku i kalibru założono. Dalej pootwierają banki ludowe dla wsparcia drobnego handlu i przemysłu. Tu w Paryżu zakładają czyli odnawiają klub *cercle imperial*, do którego już blisko 7000 podpisów zebrano. W Wersalu onegdaj oficerowie byłej armii reńskiej pułków będących tam załogą wyprawili ucztę i rozeszli się po toastach i okrzykach *vive l'Empereur!*. Jeden pułk nazajutrz wysłano nad Loirę. *Siècle* pisze o tem dość obszernie. ²) Oto symptomata wcale ważne.

Zapewniają mnie — daję to jednak pod wielkiem zastrzeżeniem — że Thiers przez pośrednika (może przez jenerała Douay) dał znać Napoleonowi, iż wiedząc doskonale, co bonapartyści robią, czyni go uważnym, że przy danej sposobności, jeżeli nie ustaną agitacye, każe wszystkich aresztować; prosi zatem Napoleona, by swoim partyzantom kazał trzymać się na uboczu i nienaruszać spokoju publicznego. Napoleon ma niebawem w liście do przyjaciela, krewnego lub innym jakim sposobem, wydać w tym duchu proklamacyę *une émanation.*

Wiktor Hugo już w Paryżu był w sobotę u Thiersa, prosząc go o zmianę kary Rocheforta. Zdaje się, że to nastąpi.

Ciekawe wyszło dziełko: *La réorganisation de l'Armée* przez Rossela, delegata wojny Komuny, skazanego na śmierć. Szczególny to musi być człowiek, który w takiej sytuacyi ma tyle swobody umysłu, by napisać książkę, której przedmowa dziś w *Gaulois* wydrukowana jest nadzwyczaj zajmującą i pouczającą. Data przedmowy d. 14 września 1871, w więzieniu wersalskiem dwa dni przed skazaniem autora na śmierć przez sąd wojenny.

Mówią tu o nocie nadeszłej z Berlina, żądającej oddania pod sąd wojenny oficerów francuskich, którzy po daniu słowa honoru, uciekli z niewoli, nie dotrzymawszy swego zobowiązania. Prawdziwie musztarda po obiedzie. Aresztowania w prawo i w lewo przecież już ustają, bo komisarze policyi dostali rozkaz zaniechania połowu komunistów i aresztować mają tylko w razach bardzo wybitnych.

Odbieramy następujące pismo:

Lwów 6 października.

Szanowny Redaktorze!

W *Czasie* z 5go t. m. wyczytałem mylną co do faktu a mnie tyczącą się wiadomość, iż głosowałem przeciw adresowi na posiedzeniu sejmowem 2go t. m. Upraszam Cię wiadomość tę sprostować zamieszczeniem tych kilku wierszy, gdyż głosowałem za adresem.

Racz przyjąć wyrazy szacunku,
z którym zostaję
Leon Chrzanowski.

Gazeta Narodowa zbijając fałsze dzienników centralistycznych w przedmiocie adresu, o których i my wspominaliśmy w „przeglądzie politycznym“ tak pisze:

„Jakżeż miała się rzecz w istocie? Wszystkiego około 9 Rusinów opuściło Izbę, reszta głosowała za adresem, a właściwie poseł Kaszewko wniósł przyjęcie *en bloc*. PP. Golejewski, Skrzyński, Sapieha Adam, Chrzanowski, Borkowski i Janko głosowali przeciw przyjęciu *en bloc*, żądając specyalnej dyskusyi. Gdy przyszło trzecie czytanie, które decydowało, już tylko Sapieha Adam i Borkowski głosowali przeciw przyjęciu, a z nimi trzech włościan.“

„Posłowie Skrzyński i Chrzanowski przesłali telegramem do Wiednia sprostowanie doniesienia, jakoby oni głosowali przeciwko adresowi. Jeszcze raz powtarzamy, że przeciw adresowi głosowali tylko Leszek Borkowski i Adam ks. Sapieha i trzech włościan. Głosowanie bowiem, czy adres ma być przyjęty *en bloc* lub nie, nie jest głosowaniem nad adresem lub przeciw. Kilku innych posłów głosowało przeciw przyjęciu *en bloc*, życząc sobie specyalnych rozpraw, ale głosowało potem za adresem w trzeciem czytaniu.

„Również jest kłamstwem, że po oświadczeniu X. Szaszkiewicza, wyszło za nim 20 posłów z sejmu. Wyszło tylko 4 księży i 4 włościan, i z tych połowa, dwóch księży i dwóch włościan wróciło zaraz do Izby, a reszta później.“

²) p. telegram zaprzeczający doniesieniu *Siècla*.

Ustawa obejmująca zakaz chwytania, zabijania i przedawania: a) ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, b) nietoperzy i jeżów.

§ 1. Zakazuje się wybierania i psucia jaj i gniazd wszystkich ptaków dziko żyjących, a nieszkodliwych.

Szkodliwemi są:
Orły: przedni (*Aquila fulva* L., *Steinadler*);
„ zys (*Aquila chrysaetos* L., *Goldadler*);
„ bielik (*Aquila albicilla* L., *weissschwänziger Seeadler*);
„ rybitw (*Aquila haliaetos* L., *Flussadler*);
Kania wielka (*Falco milvus* L., *rother Milan*, *Gabelweihe*);
„ czarna (*F. ater* Gm. *schwarzbrauner Milan*);
Sokół raróg (*F. laniarius* L., *Wurgfalke*, *Blaufuss*);
„ wędrowiec (*F. peregrinus* L. *Wanderfalke*);
„ drzemlik (*F. desalon* L., *Zwergfalke*, *Merlin*);
„ kobuz czyli kobiec (*F. subbuteo* L., *Baum* albo *Lerchenfalke*);
„ jastrząb (*F. palumbarius* L., *Habicht*, *Hühnergeier*);
„ krogulec (*F. nisno* L., *Sperber*);
„ błotnik (*F. rufus* Gm. *Rohr* albo *Sumpfweihe*);
Puchacz (*Strix.*, *bubo Uhu*);
Srokosz (*Lanio excubitor* L., *grosser Würger*);
Kruk (*Corvus corax* L., *Kohlrabe*);
Sroka (*Corvns pica* L.)

§ 2. Zakazuje się chwytania i zabijania niemniéj przedawania ptaków wymienionych w dodatku *A*). Wyjątkowo w celach naukowych władza polityczna upoważnić może do chwytania pomienionych ptaków w niewielu okazach, wydając potrzebną do tego legitymacyę, do czego wszakże jest jeszcze potrzebnem piśmienne zezwolenie właściciela gruntu poprzednio lub następnie uzyskane, w obu razach wyrażone przez zwierzchność miejscową na karcie legitymacyjnéj, wydanéj przez władzę polityczną.

Pozwolenia tego nie mogą otrzymać obcokrajowi, z krajowców zaś z niego korzystać mogą tylko osoby, zaajmujące się naukami przyrodniczemi. Ta karta obejmować powinna imię i stan osoby, dla któréj ją wydano, czas, na jaki służy, i miejsce, na którem łów dozwolono.

§ 3. Zarówno zabrania się chwytania i zabijania nietoperzy i jeżów, tudzież przedawania tychże.

§ 4. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywnami od 1 do 15 złr. w. a., a w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnéj, aresztem od 1 do 7 dni.

Nadto mają być zniszczone przyrządy do chwytania ptaków wraz z klatkami, ptaki zaś zabrane, a gdyby były żywe, natychmiast puszczone na wolność.

Kary pieniężne użyte będą w sposób ustawą gminną przepisany.

§ 5. Przestrzeganie przepisów téj ustawy należy do własnego zakresu działania gmin i obszarów dworskich (§ 27 ustawy gminnéj, § 13 ustawy o O. d).

§ 6. Na c. k. żandarmeryę, zaprzysiężone straże leśne i polowe, i na wszystkie inne straże publiczne, wkłada się obowiązek czuwania nad przestrzeganiem niniejszéj ustawy, i podawania wszelkich spostrzeżonych przekroczeń do wiadomości właściwego naczelnika gminy, lub właściwego przełożonego obszaru dworskiego, albo też do Wydziału powiatowego.

§ 7. Nauczyciele szkół ludowych winni są uczniom tak zwyczajnym jak niedzielnym wyjaśniać szkodliwość wybierania gniazd, chwytania i zabijania ptactwa pożytecznego, mianowicie winni są szczegóły niniejszéj ustawy przedstawić nczniom corocznie przed rozpoczęciem lęgu ptasząt.

§ 8. Ustawa niniejsza obowięzuje od dnia ogłoszenia takowéj.

Wykonanie téj ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Dodatek A. do §. 2.

Spis ptaków których chwytania, zabijania i sprzedawania zabrania się bezwzględnie.

Kos (*Turdus merula* K. *Amsel*, *Szwarzdrossel*);
Drozd śpiewak (*Tardus musicus* L., *Singdrossel*);
Opoczniki, czyli podkamionki (*Saxicolat*, *Steinschmätzer*.
Płochacze (*Accentor* L., *Heckenbranndle*);
Pokrzywki, (*Lusciola*, L. *Erdsänger*) do których należy: słowik rdzawy (*Lusciola luscinia* Lath., *Nachtigall*)', i słowik szary (*Lusciola philomela* Becht. *Sprosser*);
Rudogonki (*Ruticilla* L., *Rötling*);
Gajówki, (*Silvia* Kod., *Grasmücke*);
Trzciniczki *Salicaria* M. et B., *Rohrsänger*);
Mucharki (*Ficedula* Kod, *Laubvogel*, *Spotter*);
Strzyżyk, czyli mysi król (*Troglodytes parvulus* L., *Zaunkönig*);
Świergotki (*Anthus* L., *Pieper*);
Pliszki (*Motacilla* L., *Bachstelze*);
Jaskółki (*Hirundo* L., *Schwalbe*);
Muchołówki (*Muscicapa* L., *Fliegenschnapper*);
Dzierzby mniejsze (*Lanius* L., *Dorndreher*, *Würger*.
Pomurnik czyli mentel (*Tichodroma muraria* L., *rothflügeliger Mauerläufer*);
Pełzacz, czyli zaskórnik (*Certia familiaris* L., *Baumläufer*);
Bargel, czyli kowalik (*Sitta europaea* L., *Spächtmeise*);
Króliki (*Regulus* L., *Goldhännchen*);
Sikory (*Parus* L., *Meise*);
Łuszczaki (*Fringilla* L., *Fink*); mianowice: pestkogryz, czyli grubodziób (*Fr. cociothraustes* Temm., *Kernbeiser*); jer (*Fr. montifringilla* L., *Bergfink*); zięba (*Fr. coelebs* L., *Buchfink*); dzwoniec (*Fr. chloris* L. *Grühänfling*); makolągwa (*Fr. cannabina* L., *Bluthänfling*); czeczótka (*Fr. linaria* L., *Lheinfink*); czyż (*Fr. spinus* L. *Zeisig*); szczygieł (*Fr. carduelis* L., *Stiglitz*); mazurek (*Fr. montana* L., *Feldsperling*); kulczyk (*Fr. serinus* L., *Girlitz*) i gil (*Fr. pyrrhula* Gm., *Gimpel*).
Krzywodziuby (*Loxia* L. et Bechst., *Kreuzschnabel*);
Poświerki (*Emberiza* L., *Ammer*);
Skowronki (*Alauda* L. *Lerche*);
Szpak (*sturnus vulgaris* L, *Staar*);
Kawka (*Corvus monedula* L., *Dohle*);
Wilga (*Oriolus galbula* L., *Pirol*);
Krzykacze (*Clamatores* L, mianowicie: kozodój (*Caprimulgus europaeus* L.. *Ziegenmelker*, *Nachtschwalbe*); gerzyk (*Cypselus apus* Gm, *Mauersegler*); dudek *Upupa epops* L., *Wiedehopf*); krasnowronka (*Coracias garulla* Brünn., *Mandelkrähe*);
Z łażących *Scansores* L., *Klettervögel*); kukułka (*Cuculus canorus* L., *Kuckuk*); wągłów (*Yunx torguilla* L., *Wendehals*); i dzięcioły (*Picus* L., *Specht*);
Sowy (*Strix* L. *Eule*), z wyjątkiem puchacza;
Sokoły: pustułka (*Falco tineaculus* L., *Turmfalke*); pustułeczka (*F. cenchris* Frisd. *Rötelfalke*); kobczyk (*F. rufipes* Beseke, *Abendfalke*); myszołów (*F. buteo Mäusbusssard*); włochacz *F. lagopus* L. *rauhfüssiger Bussard*); pszczolarz (*F. apivorus* L., *Wespenbussard*).

Wiedeń 6 paźdz. Wczorajsze posiedzenie sejmu dolnoaustryackiego dostarczyło znów jednego z epizodów parlamentarnych, które ostatniemi czasy w ciałach reprezentacyjnych austryackich nie należą już do rzadkości, ilekroć toczą się obrady naD kwestyami politycznemi. Na porządku dziennym zamieszczono sprawozdanie o przedłożeniach rządowych tyczących się zmiany ordynacyi krajo-

---

cin chrześciaństwa, nie był, a zatem odmiany znaczne w nim zajść nie mogły. Jakoż wyrazy pozostałe z powitania Kazimierza Odnowiciela: „O witajże witaj miły Gospodynie“ i z pieśni o Marzannie: „Śmierć się wije po płotu, szukający kłopotu“ wcale nie wydają się starszemi od słów „Bogarodzicy.“ Dr Łepkowski w artykułach o „Przeszłości“ naszej, z innego stanowiska bardzo trafnie odpiera powyższy zarzut. „Analizowanie i badanie języka odpisów Bogarodzicy z czasów różnych nie ubliża wcale ani dawności, ani wiekowi tej pieśni. To bowiem, że w jakim rękopisie są zakroje wyrażeń z czasów, kiedy był odpisywanym, nie powinno bynajmniej osłabiać podania, że Bogarodzicę S. Wojciech skomponował. Dowodzi to tylko, że hymn ten żył w duszach, jak skoro razem z postępem i rozwojem języka w coraz nowsze urabiał się formy. Mamy Ojczenasz w odpisach z różnych wieków; okoliczność, iż w drukach i pismach XVI stólecia zmieniły się i inaczej utarły wyrazy tej modlitwy Pańskiej, nie może przecież walczyć przeciw faktowi, że pacierz wtedy po polsku złożono, kiedy go zmówił pierwszy Polak chrzecianin. Toż samo rozumieć należy o pieśni Bogarodzicy.“

Mógłby kto jeszcze nakoniec zarzucić: Aleź S. Wojciech używał języka czeskiego w opowiadaniu ś. wiary (Dług. S. 116); utworzył więc Bogarodzicę, kiedy już tak chcecie koniecznie, ale po czesku, później znacznie przełożył ją ktoś na język ojczysty. I ten zarzut niczego nie dowodzi. Odpowiadamy nań z kronikarzami naszymi w ręku. Lud słuchał wprawdzie Ewanielii w języku czeskim i rozumiał ten język; lecz do modlitw, suplikacyj, hymnów własnego używał. Dowodem pierwsi zagraniczni biskupi na czele kościoła polskiego stojący, którzy albo tłumaczów używać, albo po polsku uczyć się musieli. Ta okoliczność skłoniła prawdopodobnie Apostoła, o rozkrzewianie ś. wiary gorliwego, że Bogarodzicę albo po polsku utworzył, albo przyniósłszy ją z Czech na język nasz przełożył. A że sztuka pisania była już za Chrobrego znana, skoro edykta wydawał, (Dług. L. II, f. 164), to znajomość tej pieśni bardzo łatwo w narodzie rozszerzyć się mogła.

Przytoczywszy one, nie wszystkim znane dowody, za starożytnością Bogarodzicy i autorstwem S. Wojciecha przemawiające, odpowiadamy na niektóre zarzuty X. Dra Pękalskiego, a właściwie autora wspomnionego wyż feiletonu, boć broszury X. Dra nie czytaliśmy.

I. Zarzut. Pisze wspomniony krytyk: **że S. Wojciech zbyt krótko w Polsce przebywał.** Według zgodnego świadectwa wszystkich dziejopisów polskich bawił u nas S. Wojciech od r. 994 aż do 997, a więc lat 3. Tak mamy i w brewiarzu: *ubi triennio commoratus est.* Gdy przybył z Węgier do Krakowa, osierociała właśnie po Robercie stolica gnieźnieńska (Dług. l. II, f. 117), na której S. Wojciech, przeszedłszy wszerz i wzdłuż ówczesną Polskę, a na gorące prośby książąt Mieczysława i Bolesława, duchowieństwa, a oraz i całego ludu zasiadł. Najprzód kazał w Krakowie na rynku, gdzie po śmierci Swiętego kościół pod jego wezwaniem stanął; ztamtąd udał się do Wielkopolski, gdzie prócz Gniezna wszystkie znaczniejsze miasta zwiedził (f. 117). Był w Wrocławiu, gdzie dotąd stoi kapliczka (patrz Piasty. Paryż 1842 r. st. 14), w Kruszwicy, Kaliszu (patrz dowcdy X. Kobylińskiego w Tygod. kat. 1865). Długosz pisze w dziejach st. 117, że najmniejszego nawet sioła nie pominął, tak, że tem ciągłem zatrzymywaniem się na każdem miejscu znudzeni przewodnicy nie raz Apostoła w drodze porzucali. *In vita S. Adalberti* (tłumaczenia X. Karczewskiego), st. 328, zaś: że nawet był w Gdańsku, w towarzystwie księcia Bolesława, gdzie na jego opowiadanie wielkie tłumy ludu wiarę i łaskę chrztu przyjęły — że większą część Polski oświecił w tajemnicach wiary — że słowa jego prędko po całej rozchodziły się krainie (st. 335) — że dla opowiadania wiary przez błog. Wojciecha, i dla wielu cudów przezeń czynionych przyjęła wiarę prawie cała Polska i ugruntowaną została, jakby przez jednego z Apostołów na niewzruszonej skale wiary apostolskiej (st. 337). Kadłubek nadto w komentarzu do listu XI, „że będąc arcybiskupem polskim, Polaków, jako młodziuchnych we wierze wzmocnił, a pokrzepiwszy ich słowem i przykładem do Prus się udał.“ Kto więc w ciągu lat trzech całą Polskę z takim skutkiem przebiegł, czyż można o nim mówić, że zbyt krótko u nas przebywał, i nie miał czasu lub sposobności rozszerzania między naszymi swej „Bogarodzicy!“

II. Zarzut. **Że Wojciech S. jako biegły teolog nie byłby w pieśni swej dopuścił się niektórych niestósowności.**

My niewidzimy żadnych usterek, i niestósowności tej pieśni. Lecz że do biegłości w umiejętności teologicznej bardzo nam daleko, przeto przytaczamy zdania dwu najznakomitszych naszych teologów: Wujka i Skargi. Wujek nazwał Bogarodzicę katechizmem polskim, a Skarga przytoczywszy ją dosłownie w swych Żywotach, tak o niej na str. 340 pisze: „Mądre tedy jest w tej pieśni **wszystkiej wiary wkrótce wyznanie, utwierdzenie nadziei, i nauka pokuty, trzeźwa i roztropna modlitwa, nabożne a proste do Boga serce.** Z tem sercem szli przodkowie nasi, to śpiewając a wyznawając, na ostre pogańskie żelaza i włocznie, tak ochotnie, jako święci boży na męczeństwo. Z tą pieśnią, albo raczej wiarą i sumieniem dobrem, hufce nieprzyjacielskie starli i siłę ich rozsypali, państwo z koroną rozmnożyli, sławę tego królestwa wynieśli, wieczną pamięć a potomkom przykład zostawili“ itd. Dodamy tylko, że Sarbiewski cały hymn przełożył wierszem: *Diva per latas celebrata terras etc.*, i że najbieglejsi zagraniczni teologowie w tej pieśni nic niestósownego nie znaleźli, i że jej kościół św. nie potępił, choć przez tyle wieków była i jest nawet dotąd śpiewaną.

Zarzut III. **Że najdawniejsi kronikarze Gallus, Kadłubek o pieśni „Bogarodzica“ nic nie wspominają, a byliby przecie nie pominęli tak ważnej okoliczności jak pieśń śpiewana przez rycerstwo i lud, i że dopiero pierwszy Długosz o niej pod r. 1410 wzmiankuje.**

Wykazaliśmy wyżej z kronikarzy naszych, że rycerstwo polskie, nacierając na hufce nieprzyjacielskie, śpiewało pieśń, lub hymn do Matki Najświętszej, i twierdziliśmy, że to była właśnie owa pieśń Bogarodzica. Bo o żadnej innej przez rycerstwo śpiewanej nie wiemy. Pieśń tę zwano dawniej hymnem, lub modlitwą do Matki Najświętszej, lub hymnem Ś. Wojciecha, lub na cześć Ś. Wojciecha. Czytamy bowiem pod r. 1097 w Długoszu, że gdy Polacy pod Santokiem Pomorzan pokonali, do Ś. Wojciecha modlili się (*in laudem et gloriam suam* (tj. *S. Adalberti*) *obsecrationes edunt* f. 337), co prawdopodobnie znaczyło, że śpiewali hymn przezeń utworzony; bo gdyby to nie był hymn tegoż „Bogarodzica“, to musiałby być koniecznie jakiś drugi przez rycerstwo śpiewany, gdyż o hymnie jakimś kronikarze zawsze wspominają.

Że zaś Ś. Wojciech był autorem owej śpiewanej pieśni, tj. Bogarodzicy, dawni kronikarze wspominać nie mieli potrzeby; bo wiedział o tem doskonale lud cały, takiem nabożeństwem ku świętemu pałający. Kronikarze lubili umieszczać całkiem nieznane lub mniej znane narodowi rzeczy, nowości swojskie i zagraniczne; a to, co wszystkim wiadome było, jako mniej interesujące pomijali, lub kilką słów zbywali, jak np. Gallus o śmierci męczeńskiej S. Stanisława, ucieczce Bolesława Śmiałego i końcu tego ledwie ośm wierszy napisał. Podobnież i Kadłubek o rzeczy wszystkim dobrze znanej ani wspomina. Długosz dopiero, o wszystkiem dokładnie i obszernie piszący, wzmiankuje o Bogarodzicy, bo po kilku wiekach swego istnienia taką nazwę pieśń S. Wojciecha od pierwszego w niej słowa przybrała, o autorze zaś pieśni nie wspomina, boć o tem lud cały z odwiecznego podania wiedział.

Że zaś żywotopisarz Ś. Wojciecha, Jan Kanaparz, milczeniem pominął pieśń Bogarodzicę, to nic dziwnego. Kanaparz pisał w lat kilka po śmierci Ś. Wojciecha. Wtedy zajmowało wszystkich męczeństwo Świętego, cuda, które się na jego grobie działy, nie zaś pieśń przezeń utworzona. Z resztą mieszkał Kanaparz w Rzymie, bo był tamecznym zakonnikiem, pieśni, jakie Ś. Wojciech tworzył, mogły go bardzo mało obchodzić.

Zarzut IV. **Że kościół nie praktykował tego, by między narody do wiary św. nawróconemi hymny w języku narodowym wprowadzano.** Jako odpowiedź na ten zarzut przytaczamy Świętych tych: Cyrylego i Metodyusza którzy za pozwoleniem Adryana II i Jana VIII Papieżów nietylko hymny ale nawet całą liturgię w języku słowiańskim w Morawie, (patrz Żywot Apost, Słowian. w X. Pękalskim) i w samym Rzymie nawet odprawiali.

Zarzut V. **Utwór ten Xgo wieku niemógłby przeminąć bez zostawienia po sobie literackiego potomstwa.**

Autor owego feiletonu zapomniał, co się działo na początku 11go wieku w Polsce, czasu bezkrólewia, a szczególniej po ucieczce Ryxy, że podniosło szpetną głowę bałwochwalstwo, że zbuntowane chłopstwo wycinało w pień kapłanów, paliło i niszczyło kościoły, że ówczesna Polska, krwią i pożogą zniszczona, stała się prawie pustynią. Choćby więc utwór ten Xgo wieku zostawił po sobie potomstwo, to mogło to wszystko, mimo tego, że kościół rzeczy podobne starannie przechowywać umiał, czasu onego strasznego zamętu ze szczętem wyginąć jak się to stało z fundacyjnemi dokumentami i przywilejami pierwszych biskupstw, na co się Długosz (in lib. II f. 96) gorzko użala.

Zarzut VI. **Bogarodzicę zaprzestano śpiewać w XVII wieku, pomimo jej starożytności, prawdopodobnie dla niestsowności zdań i wyrażeń dostrzeżonych przez którego ze światłych pasterzy.**

Czy zaprzestano pieśń tę śpiewać, śpierać się z autorem nie będziemy. Musiał X. Pękalski mieć jakieś dowody w ręku, skoro o tem w broszurze swej wspomniał. Lecz ustanie to długo nie trwało; skoro już r. 1727 kanonik gnieźnieński Franciszek Raczyński, jak wiemy z rozpraw Łepkowskiego o „Przeszłości“, zapisał nawet fundusz na śpiewanie Bogarodzicy każdej niedzieli i święta u grobu Ś. Wojciecha. P. Łepkowski słyszał na własneuszy hymn ten przez kilkudziesięciu duchownych nucony. Chwitę liczy do pamiętnych w życiu. „Wrażenie odniesione ze słyszenia — mówi on — budzi i ożywia całą dziesięciowiekową przeszłość naszę. Zda ci się, żeśmy się jeszcze nie na grobach i w upadku rodzili; ale dopóki brzmi nuta pod sklepieniem katedry łudzisz się i czekasz orłów piastowych, co na zwycięztwo waleczne hufce powiodą... Nuta spokojna, rzewna, więcej sielska i pobożna, jak grzmiąca odgłosem walki, a przecież tak uroczysta, poważna i budząca zarazem. Gdy się wsłuchasz w jej melodyę, uwierzysz w istotną dawność hymnu S. Wojciecha. Nuty, wedle których w Gnieźnie Bogarodzicę śpiewają, ogłosił Przyjaciel ludu. Leszno R. IV *prosa S Adalberti.*“

Po tem wszystkiem cośmy tutaj napisali, niechaj osądzi czytająca umiejętna publiczność, czy można podawać w wątpliwość autorstwo Bogarodzicy, Ś. Wojciechowi od niepamiętnych czasów zawsze przyznawane, a prawie nigdy nie zaprzeczane. Stokroć byłoby lepiej na to się silić, by starożytne tak w sercu naszem drogie podania jak najskrupulatniej ochraniać, nie zaś za jednym zamachem obalać i niweczyć. Bo gdy zamiast głębokich studyów nad zabytkami naszej przeszłości, jak tego wymagają, zaprzeczać poczniem wszystkiemu, co według dzisiejszych przywidzeń i przesądów podobać nam się nie będzie — to cóż pozostanie wkrótce z pięknej naszej, tyle nas uczącej przeszłości? Ach niestety! *Tabula rasa* — bardzo wygodna i ponętna dla nihilistów, ale dla miłujących Ojczyznę i Kościół okropna, bo do zwątpienia wiodąca.

Sarzyna 17go września 1871.

X. *Marceli Sleczkowski*
Jego Świątobliwości Piusa IX Podkomorzy.

wej i sejmowej. Wydział konstytucyjny wniósł przejście nad niemi do porządku dziennego. Jakkolwiek w opozycyi było tylko dwóch posłów pp. Renk i Bräuer, mimo to prócz sprawozdawcy zabierało głos aż ośmiu mowców za wnioskiem wydziału. Reprezentant rządu przemawiał zaraz z początku obrad, wyjaśniał przedłożenia rządowe i rozwijał zapatrywanie ministerstwa. Zakończył zaś uwagą, że przedłożenia w mowie będące nie mogą być wcale uważane za przeciwne konstytucyi, rząd zaś pragnie, aby nad niemi rozpoczęto dyskusyę.

Szereg mowców za wnioskiem wydziału rozpoczął Dr Józef Kopp. Skreśliwszy historyą obecnego ministerstwa, zarzucał mu przedewszystkiem, że plany swoje zachowuje w tajemnicy, co budzi nieufność w ludności. Ponieważ namiestnik dopiero dzisiaj dał potrzebne wyjaśnienia, niepodobna przeto ocenić ich w ostatniej chwili. Drugi mowca Weitloff oskarżał ministerstwo wprost i bez ogródki o zamach na konstytucyę. Nicola radca miejski stawał w obronie obywateli, którym ministerstwo miasto chleba kamień podaje. Hoffer łączy się z wywodem poprzednich mowców, podczas, gdy Magg dodał, że być może, iż Niemcy w Austryi Dolnej zyskaliby niejakie korzyści z tych przedłożeń, ale już dla tego przystać na nie nie mogą, gdyż stworzyliby w ten sposób precedens przynoszący szkodę Niemcom w innych krajach. Lustkandl powstawał także na tajemniczość rządu, która nakazuje nader przezorne postępowanie. Bar. Tinti oświadczył się wprost za odrzuceniem przedłożeń, sądzi bowiem, że wyrządzi przez to krajowi usługę. Wreszcie ostatni Schrank, który odpowiadał ks. Rnkowi broniącemu przedłożeń rządowych. Rezultat głosowania był oczywiście przewidziany. Wniosek wydziału przyjęto wszystkiemi głosami z wyjątkiem dwóch.

Podobny los spotkał przedłożenia rządowe także w sejmie vorarlbergskim, gdzie prócz tego polecono komisyi osobnej obmyślenie i przygotowanie stosownych zmian tak w ordynacyi krajowej, jak w ordynacyi wyborczej.

W sejmie morawskim i karynckim zajmowano się sprawami szkolnemi. W pierwszym uczyniono wniosek zawieszenia ustawy szkolnej z 24 stycznia 1870 r., w drugim uchwalono zniesienie opłat szkolnych w szkołach ludowych. O utrzymanie szkoły starać się ma gmina, nauczyciele pobierać będą pensye z funduszów krajowych. Komisarz rządowy przyrzekł, że ustawa ta otrzyma zatwierdzenie cesarskie.

— W *Köln. Vokszig* znajdujemy następujący ustęp w liście z Berlina: „Z obozu wiernokonstytucyjnych z Wiednia nadeszły tutaj listy, w których użalają się na postępowanie Węgrów w kwestyi przesilenia konstytucyjnego w Austryi. Nadaremnie usiłowano zawiązać stosunki z Deakiem przez ponowne wysłanych pośredników; pokazało się teraz, że ajenci czescy tak między członkami rządu, jak parlamentu szczęśliwą prowadzą propagandę za przyłączeniem się do polityki ugodowej hr. Hohenwarta.“

— *Wiener Abendpost* prowadzi dalej polemikę z *Pressą* i *Nową Pressą*. Z pierwszą o fabrykacyę wiadomości odnoszących się do posłuchania hr. Andrassego u Cesarza, niemających za sobą najmniejszego prawdopodobieństwa, z drugą o lekkomyślność z jaką prowadzi polemikę w każdej niemal sprawie. W końcu zaś przytacza, że fabrykacya adresów odbywa się tak samo w Karyntyi jak w Austryi Dolnej, tj. przez rozsyłanie gotowych już formularzy. Nie jest to atoli objaw rzeczywistego usposobienia ludności. „Tylko w zaciszu ogniska domowego objawia się usposobienie kraju, tam dowiedzieć się można, co kraj myśli i czuje.“ Słowa te francuskiego męża stanu przytacza *Wiener Abendpost* dla nauki ciągle demonstrujących polityków austryackich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 października. Dowiadujemy się, że Magistrat tutejszy zamierza odnowić pozostałe szczątki dawnych murów miejskich, oraz baszt utrzymanych jeszcze od ulicy Floryańskiej i Szpitalnej, i w tym celu udał się do konserwatora zabytków i pomników, jakoteż do Towarzystwa naukowego o radę i wskazówki. Nie uprzedzając zdań kompetentnych, sądzimy, że utrzymanie baszt pozostałych, które są w stanie dobrym i nieznacznej potrzebują naprawy, a mogą być nawet użyte na pewne cele, jeżeli będą wewnątrz odnowione, wystarczy jako pamiątka; szczątki jednak murów między ulicami Floryańską, Ś. Jana i Szpitalną, jakoteż na Kazimierzu nie zasługują na zachowanie, bo jak każdemu widoczne, są to rudery bez wartości archeologicznej i bez pożytku, a zniesienie ich dałoby światło zaułkom dziś zanieczyszczanym. Budynek dawniej arsenału przy bramie Floryańskiej z wielkim kosztem odnowiony przed laty, a dziś służący na wsypkę, zyskałby wiele na tem zniesieniu murów.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na przeznaczenie rondla Bramy Floryańskiej. Możnaby w nim umieścić zasługujące na przechowanie szczątki i zabytki kamienne; jakoto odrzwia, rozporniki, węgary, klucze sklepienne i różne inne kamienne części starych budowli, które się poniewierają, albo które po odnowieniu Sukiennic muszą być uprzątnięte, jak lwy z pod wieży ratusznej, korzec kazimirowski. Byłby to rodzaj muzeum kamieni. Na dziedzińcu *Collegium Jagiellonicum* znajduje się starożytna kamienna mierzyca z dawnego ratusza krakowskiego, którą miasto odebrać winno.

— Czytaliśmy wczoraj wieczór, że „ultramontańsko-reakcyjni pretoryanie“ występując w organie swoim przeciw przymusowi szkolnemu „nie chcą, żeby chłop był oświecony, owszem trzeba mu zostawić wolność pozostania ciemnym i dzikim.“ Ci sami pretoryanie wystąpili przeciw zasileniu sejmu posłami z miast. „Dla czego?“ — pyta organ nieultramontański, niereakcyjny i niepretoryański — i odpowiada, że „to wiadomo“ — lecz przyczyny, jakie pretoryanie przytoczyli, dowodzą taktyki tak „widocznej,“ że są zdemaskowani. Biedni pretoryanie, otóż i zdemaskowani! „Wiadomo,“ dla czego nie popierają reformy zamierzonej — ale cóż, kiedy i im może wiadomo, dla czego a raczej dla kogo ma posłużyć powiększenie liczby posłów miejskich.

— Ze strony dbałej o dobro sztuki i pomników jej, zwracają uwagę, że w głównej nawie kościoła katedralnego drewniane posągi obok gobelinów umieszczone, a których dotąd trzy pozostało, mające być, zdaniem znawców, dłuta Wita Stwosza, wszelako dotąd nie obejrzane i niezbadane należycie, grożą upadkiem, a przynajmniej jeden z nich chwieje się.

— Dzisiejszy pogrzeb Dra Placera, lekarza dywizyjnego niegdyś wojsk polskich, byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarza szpitala Sgo Łazarza, ściągnął znaczną liczbę przyjaciół i znajomych, między którymi była garstka kolegów zarówno z obozu jak z zawodu lekarskiego.

— Jutro w niedzielę rozpoczynają się wykłady bezpłatne w Muzeum Techniczno-przemysłowem dla publiczności, które, jak poprzednich lat, trwać będą od 4ej do 6ej godziny po południu.

Od 4ej do 5ej wykład prof. Rozwadowskiego: „O użytku muzeów w ogólności a techniczno-przemysłowego w szczególności“.

Od 5ej do 6ej wykład prof. Łuszczkiewicza: „O technice rzeźby i jej rodzajach“.

— Komitet zawiązany dla uczczenia 25-letniego jubileuszu *Gwiazdki Cieszyńskiej* i redaktora jej p. Pawła Stalmacha, rozesłał, jak się dowiadujemy, odezwę do celniejszych literatów polskich, zapraszając ich do nadesłania stosownych prac i rozpraw do album, które na uczczenie i korzyść redaktora *Gwiazdki* wydać i rozsprzedawać zamierza. W miarę nadsyłania artykułów, komitet ogłosi szczegółowe warunki przedpłaty album, która nie ma dochodzić 4 zlr.

— Nadzwyczaj tanie książki dla dzieci i dla ludu, wydawane przez Chociszewskiego w Poznaniu, w Galicyi znalazły rozkup. Rada szkolna zaleciła to uczciwe i potrzebne wydawnictwo. Obecnie wydał p. Chociszewski *Pisma dla dzieci* Ewarysta Estkowskiego, znakomitego pedagoga. Jego *Szkółki* wyszedł tom 2gi.

— Odbieramy dziś następujący list:

Ponieważ szanowna Redakcya raczyła mnie uprzejmie zawiadomić pierw o odkryciu w piaskach Gruszowskich zasutych tam wojowników, zanim doniesienie o tem ogłoszonem zostało w kronice *Czasu* (N. 228), więc uważam sobie za obowiązek donieść, co w tej sprawie uczyniłem.

I tak, postarałem się o relacye z Tarnowskiego, z okolicy Dąbrowy, gdzie leży Gruszów.

Otrzymałem ztamtąd zapewnienia, że wspomniane odkrycie jest rzeczywiste. Najbliżej objaśniła mię p. Wiktorya Bzowska (z Zabawy pod Radłowem), która będąc na miejscu w Gruszowie, pilnie tam sama rzecz śledziła. Polegając na jej opowiadaniu, sądzićby można, że gruszowskie ruchome piaski przykrywają bardzo wielkie pobojowisko, na którem odsłaniają się zetlałe zwłoki wojowników, poległych w bitwie na owych pustkowiach stoczonej. Wichry rozwiewają wyniosłe mogiły z piasku usute. Odsłonięte tym sposobem szczęty ciał i okruchy wojennych rynsztunków, nikną rozsypując się na proch. Głębsze pokłady rzeds tawiają całe kości. Na pobojowisku tem ma się nadto znajdować (co byłoby ważne) wiele okrzesków, nożyków i strzał krzemiennych.

Jakkolwiek wstrzymanie się od domysłów wszelkich uważam za właściwe, myśląc jednak, że w każdym razie miejscowość ta zasługuje na zbadanie, przedstawiłem ks. Jerzemu Lubomirskiemu, prezesowi Oddziału archeol. w Towarzystwie naukowem krakowskiem, potrzebę zachęcenia którego z członków naszej sekcyi do udania się na miejsce; a do p. Pawła Zielińskiego właściciela Gruszowa, odezwałem się z prośbą: aby to, coby się na owem pobojowisku (jeśli niem jest rzeczywiście) znaleźć mogło z narzędzi wojennych, opieką swoją osłonił i do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego odesłał.

Myślę wreszcie, że i p. Konserwator, do którego obwód tarnowski należy (lub zastępca jego), zajmie się odniesieniem naukowych korzyści z odkrycia, jeśli się tam co więcej odsłoni oprócz prochów i spruchniałek.

Z poważaniem itd.
Łepkowski.

— Wczoraj, jako w dzień targowy można było napotkać niemało pijanych. W Anglii pijaństwo pociąga za sobą karę więzienia, grzywnę a nawet osadzenie w domu roboczym, a przecież Anglia jest ojczyzną wolności osobistej. Pijany jednak przestaje tej wolności używać, bo nie może być liczonym za człowieka mającego prawo rozrządzać sobą. O ile wiemy, dwóch pijanych znalezionych wczoraj na ulicy, odwieźli policyanci dorożką do aresztu policyjnego: wyrobnika Franciszka Mandera, który już o 11ej rano był wzięty z ulicy Szpitalnej, wieczorem zaś o 6ej tapicera Jacentego Markiewicza, wziętego z ulicy Brackiej.

— Dziś rano aresztował policyant na placu Szczepańskim wyrobnicę Wiktoryę Malinową za kradzież ziemniaków, a na Kazimierzu włóczęgę 16 letniego Feiwla Webera za kradzież cebuli.

— Przy sposobności otwarcia kolei tarnopolskiej do Podwołoczysk, Rada zarządcza kolei galic. Karola Ludwika postanowiła w miejsce zwykłego w takich okolicznościach podejmowania licznych gości zaproszonych na obchód, przeznaczyć 3000 zlr. na cele dobroczynne. Pieniądze te przesłał naczelny dyrektor rzeczonej kolei Dr Herz na ręce Namiestnika hr. Goluchowskiego, prosząc go, aby użył tych ich według własnego mniemania.

— We Lwowie wzięto do szpitala obłąkanych Walentego K. słuchacza praw, który w skutek natężenia umysłowego popadł w chorobę i w tym stanie niepokił mieszkańców po nocach.

— We czwartek, jak donosi *Gaz. Lwowska*, złodzieje dobyli się do stajni p. Kęplicza w Artasowie pod Żółkwią i uprowadzili 10 koni. W drodze uciekło im pięć koni, a reszty, cenionych na 2000 zlr. nie odszukano. Konie te pochodzą ze stadniny rządowej w Radowcach i znaczone są głoską *R*.

— W sali sądowej w Salzburgu, złodziej stawiony przed sąd usłyszawszy wniosek prokuratora o skazanie go na rok więzienia, przyskoczył do stołu sędziowskiego i schwyciwszy ciężki żelazny krucyfix, groził sędziom, że ich zabije. Wprawdzie żandarm pochwycił go z tyłu, mimo tego nie zdołał przeszkodzić, że złoczyńca rzucił krucyfiksem na jednego ze sędziów i ugodził go w głowę. Wszelako na szczęście zamach był już osłabiony tem, że żandarm złodzieja ciągnął w tył. Gdy go wyprowadzono z sali, nie dokończywszy rozprawy, i wkładał mu żandarm na ręce kajdanki, złodziej kopnął go jeszcze w brzuch.

— *Gaz. des Tribunaux* donosi, że Karol Okołowicz, były jenerał Komuny paryskiej, uszedł. Był on przydzielony za Komuny do delegacyi wojny i został raniony w brzuch w fabryce broni przez jakiegoś młodego człowieka, niewiadomo czy przypadkiem, czy też że chciano go zabić. Z tego powodu Okołowicz został wzięty przez Wersalczyków z łóżka i przeniesiony do lazaretu w Satory, skąd d. 1 października, już wyleczony umknął. Ucieczka ta spowodowała śledztwo.

— Brukselska *Revue numismatique* pisze, że członek towarzystwa numizmatycznego p. August Brichaut, zebrał kilkaset godeł i oznak, medali i dekoracyj z czasów ostatniego ruchu we Francyi, osobliwie zaś z czasów panowania Komuny w Paryżu. Między niemi jest wiele godeł masońskich, a nawet znak członków Komuny nie jest czem innem, jak trójkątem masońskim z czapką frygijską i napisami: „wolność, równość, braterstwo“ odpowiadającemi trzem bokom trójkąta, a obok nich: „Rada municypalna“, „okrąg“ ten a ten. *Revue* mówi: „Wiadomo, jak dwuznaczną rolę odegrały loże wolno-mularskie w Paryżu podczas powstania Komuny, że chorągwie z godłem FF ∴ niesione były w pochodzie i zatknięte na okopach dla straszenia Wersalczyków, podobnie jak Chińczycy wywieszali swoje smoki papierowe na murach Pekinu, aby nastraszyć armię angielską. To godło Komuny jest nowym dowodem, że żywioł wolnego mularstwa nie był obcym tej sprawie“.

— W niedzielę dnia 8 października, *Mieszczanie i kmiotki czyli Handlarz bydła z krakowskiego*, komedya w 3ch aktach ze śpiewkami, przez B. Gwozdeckiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 6 października pogoda; termometr od 0°.8 doszedł do 7°.6 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 7 października o godzinie 6ej rano stan jego był 331.65, termometru — 0°.8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 8 października, Śej Brygidy wdowy; w poniedziałek dnia 9 października, Śgo Dyonizego biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 października. Dowiadujemy się, że wszystkie znaczniejsze firmy tutejsze, a mianowicie: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Filia Banku hipotecznego, Kasa oszczędności, oraz Antoni Helcel, Franciszek Antoni Wolff, Juliusz August John, Tadeusz Tarasiewicz, Albert Mendelsburg, Blau et Epstein, zanieśli podanie do Dyrekcyi Banku narodowego austryackiego o powiększenie dotacyi filii tegoż banku w Krakowie. Mamy nadzieję, że Izba handlowa krakowska nie omieszka silnie poprzeć tego słusznego i uzasadnionego żądania.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 6 października.

Licytacye: D. 17 października w sądzie pow. w Gródku sprzedaż przymusowa realn. N. 111 tamże. — D. 30 paźdz. w sądzie pow. w Zassowie sprzedaż przym. realn. N. 18 w Czerminie. — D. 2 listopada w sądzie pow. w Chodorowie sprzedaż przym. realn. N. 36 w Psarach. — D. 23 paźdz. w sądzie pow. w Brzeżanach sprzedaż przym. części realn. N. 244 tamże.

Zawiadomienia: Sąd pow. Brodach masę Feige Beera o zaintabulowaniu Scheindla Beera za właściciela ²/₅ rel. N. 75 w Brodach. — Sąd kraj. lwowski Mendla Goldsterna o wytoczeniu mu pozwu przez Samuela Selzera i Malke Hamber o wyekst. 80 zł. z real. N. 330 rozprawa d. 30 pazdziernika, kurator Dr Dziubiński. — Sąd obw. Złoczowski Karola i Hieronima książąt Radziwiłłów o wytoczeniu im pozwu przez Ant. Romańskiego o przyznanie prawa własności do realn. w Jeziernie zwanej „Wójtostwo“. — Sąd del. m. w Krakowie Maks. Oelsnera o wytoczeniu mu pozwu przez Mojżesza Sperlinga o 170 zł., rozprawa dnia 7 listopada, kurator Dr Wilkosz.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go października.

HOTEL SASKI: Hr. Franciszek Łubieński wł. d. z Wielkiej Kazimirzy, Robert Weissenborn z Warszawy, Józef Arnold z Kongresówki, Ferdynand Kozubowski z Galicyi, Ludwik Oraczewski właśc. dóbr z Morawicy, Michał Borowski z Kolbuszowy, hr. Zofia Siemieńska z familią właścicielka dóbr z Wiednia, Amalia Kiernicka z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Czerniowce 6 października. Ponieważ dzisiaj nie było także potrzebnej liczby posłów do obrad nad przedłożeniami rządowemi, załatwiono przeto kilka zamknięć rachunkowych i petycyj, oraz kilka mniejszego znaczenia projektów do ustaw. Przyszłe posiedzenie jutro przed południem. Na porządku dziennym znajduje się między innemi wybór deputowanych do Rady państwa.

Berno 6 października Projekt ustawy o zaprowadzeniu reprezentacyj powiatowych na Morawie cofnięto znowu do komisyi, ponieważ komisarz rządowy zapowiedział poprawki ze strony rządu. Następnie załatwiono kilka spraw lokalnych. Przyszłe posiedzenie jutro.

Monachium 6 paźdz. Biskup augsburski Dinkel, członek Izby wyższej, wniesie skargę o naruszenie konstytucyi przez ministra wyznań Lutza.

Darmstadt 5 paźdz. Zjazd protestantów postanowił na wniosek Holtzendorffa, aby założenie tego stowarzyszenia obchodzone było corocznie w całych Niemczech jako święto narodowe odbudowania cesarstwa Niemieckiego, gdyż taki założenie stowarzyszenia byłoby niepodobnem bez pomocy i uznania organów rządowych. Wniosek ten ma być przesłany rządowi do uwzględnienia. (W ten sposób stowarzyszenie chce się identyfikować z powstaniem cesarstwa Niemieckiego).

Darmstadt 5 października. Pod względem stanowiska stowarzyszenia protestantów niemieckich wobec klerykalnych usiłowań w kościele protestanckim, zjazd protestancki powziął następującą uchwałę: „Wywierany na sumienie ucisk rządów kościelnych w protestanckich kościołach krajowych jest niegodnym naszych wielkich czasów i zostaje w sprzeczności z zdobytą jednością narodu niemieckiego. Kościoły narodowe (prowincyonalne. *Red.*) powinny w rzeczach sumienia zaniechać przymusowej pomocy ze strony państwa; życie kościelne obecnych czasów nie może być ścieśniane wyznaniami z przeszłości; przekonanie religijne i badania naukowe mają stać ponad zewnętrznemi znakami kościelności; religia chrześcijańska nie zna żadnej różnicy i obejmuje wszystkich, którzy czczą Chrystusa jako duchową głowę kościoła i najwyższy wzór moralnego życia.“

Drezno 5 października. Przeciw agitatorom socyalno-demokratycznym Most i Schubert w Chemnitz, Ufert w Dreznie, Bernard Becker (redaktor brunszwickiego *Volksfreund*) wytoczono śledztwo z powodu zgromadzeń robotników w Chemnitz i Waldheim, o podburzanie i naruszenie spokojności.

Paryż 5 paźdz. wieczór. Hr. Rémusat zawiadomił dziś pełnomocnika niemieckiego, iż rząd zupełnie zamknął dziennik lugduński *Le Chatiment* wychodzący w miejsce zakazanego dziennika *L'Anti-Prussien*.

Madryt 4 paźdz. Dziś odbyły się manifestacye studenckie za byłym ministrem Zorillą. O godz. 3ej odbyło się na Prado zgromadzenie ludu. Obnoszono chorągwie z napisem: „niech żyje minister radykalny! moralność! oszczędność! rozwiązać kortezy!“ „Na jednym wozie umieszczono wielki portret Prima z napisem: „Radykaliści, brońmy się!“ Przad pałacem królewskim wznoszono wiwaty na cześć króla i Zorilli. Wielu członków progresistowskiej *Tertulii* było obecnych. Dziś wieczór król ma powołać dla narady wielc znakomitości politycznych. Porządek nie był naruszony. Sagasta udał się po południu do pałacu królewskiego, wezwany tam przez króla. Espartero wymówił się z przyjazdem do Madrytu, usprawiedliwiając się stanem zdrowia swego. Wieść obiega, że utworzonem zostanie pośredniczące ministeryum pod przewodem Malcampo.

Madryt 5 paźdz. Jak zapewniają, Cordoba odmówił podjęcia się złożenia gabinetu, a misyę tę przyjął Malcampo. Objąłby on przewodnictwo ministerstwa i tękę marynarki, Cyryl Alvarez ministerstwo spraw wewnętrznych, Józef Olozaga spraw zagranicznych, Colmenares sprawiedliwości, Rassols wojny a Candau skarbu. Mówią, że Balaguer obejmie tekę robót publicznych. Nowi ministrowie mieli dziś złożyć przysięgę.

Kragujewacz 5 paźdz. Wiele gmin i korporacyj nadesłało telegramy objawiające swoje przystąpienie do adresu sejmowego oraz powinszowania z powodu zupełnej zgody między ludem a rządem.

Konstantynopol 5 paźdz. Ajent tutejszy pełnomocny rumuński Strat przeniesiony zostaje do Paryża. Achmet Tefik mianowany jest ministrem wyznań. Pierwszy to raz chrześcianin, Katedros effendi, mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych (skoro już chrześcianie, jak Mussuros, mogli być posłami tureckimi, to mogą być także podsekretarzami stanu. *Red.*) Sułtan własnoręcznie dał patryarsze wielką wstęgę orderu Medżidżie.

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu lwowskiego stoi dzisiaj wybór delegacyi do Rady państwa. Tej też sprawie poświęcił *Dziennik Polski* obszerny artykuł wstępny, w którym z właściwą sobie zręcznością dyalektyczną dowieść usiłuje, że gdyby Sejm był loicznym, wysłałby do Reichsratu delegacyę w innym całkiem składzie, niż ostatnia. Adres bowiem według niego potępia w zupełności postępowanie byłej delegacyi. Z tem rozumowaniem, które z resztą odpowiada całkiem charakterystyce adresu, jaką podawały wiedeńskie dzienniki centralistyczne, jesteśmy, jak wiadomo, w zupełnej sprzeczności, wykazywaliśmy bowiem, że adres właśnie popierał w zupełności postępowanie naszej delegacyi, i w kierunku, jakim ta działała, był zredagowanym. Lecz sam *Dziennik* przewiduje, że Sejm nie będzie loicznym i wybierze tę samą delegacyę: co znaczy, że Sejm nie da się przekonać sofizmatami *Dziennika*, i loicznie, to jest odpowiednio do przyjętego adresu, wyśle tę samą delegacyę do dalszego prowadzenia dzieła w tym samym kierunku, na jaki się zgodził. W artykule tym widzimy tylko, że *Dziennik Polski* daje za wygranę — nie przyznając się do przegranej, do czego zresztą zawsze każdemu dziennikowi służy prawo.

Zjazd protestancki w Darmstadzie, odwoławszy się naprzód do pomocy państwa przeciw kościołowi katolickiemu i jego instytucyom, wystąpił teraz w rezolucyach swoich przeciw pozytywnym wyznaniom protestanckim. Zdaje nam się, o ile pojmujemy telegram darmstadzki powyżej w tym przedmiocie zamieszczony, iż uchwały zjazdu zmierzają do przygotowania pruskiej unii kościelnej w protestantyzmie, podkopując pozytywizm wyznań augsburskiego i helweckiego, a oraz występując przeciw pietyzmowi, bo pod nazwą „klerykalnych usiłowań“ możemy tylko rozumieć pietystów protestanckich, którzy znani są jako przeciwnicy polityki Bismarka.

Rząd pruski zajmuje się obecnie reformą monetarną w celu ujednostajnienia monety w całych Niemczech i zaprowadzenia stosunku monetarnego między srebrem a złotem, oraz podziału dziesiętnego. Mimo uznania, iż ⅓ talara byłaby najodpowiedniejszą dla systemu dziesiętnego, wszelako rząd pruski obstawać będzie przy tem, aby talar srebrny stanowił podstawę monety. Złota moneta będzie bitą na 5, 10, 20 i 30 talarów.

Jutro w niedzielę przypadają w całej Francyi (wyjąwszy Paryża) wybory do rad departamentowych. Są głosy dowodzące, że przesadzano wpływy Bonapartystów, aby tym sposobem ułatwić zwycięstwo republikanom.

Pod względem układów w sprawie cłowej tyczącej się Alzacyi, dowiaduje się *Kreuz Ztg:*, że z Berlina odeszło już do Wersalu stanowcze oświadczenie, i że z tego powodu dalsze postanowienie w tej sprawie bezzwłocznie nastąpić ma.“

Minister francuski skarbu Pouyer-Quertier wyjechał do Berlina. Podróż ta jego odnosiła się zapewne do wexli, których podobno rząd pruski nie chce przyjąć bez możności eskontowania ich przed terminem.

Powodem urlopu ministra wojny Cissey, którego zastępuje minister marynarki Puthuau, jest zdaniem *L'Union*, bardzo zresztą trafnem, ta okoliczność, że jen. Cissey stawać musi przed komisyą wyznaczoną dla zbadania kapitulacyi sedańskiej, jako mający udział w tej kapitulacyi.

Jako dowód, iż wojsko francuskie jest usposobione przyjaźnie dla cesarstwa, przytoczył był niedawno *Siècle* tę okoliczność, iż w obronie Satory oficerowie pili zdrowie Cesarza Napoleona, w skutku czego jenerał Mac-Mahon wysłał pułk, z którego byli owi oficerowie, do armii loarskiéj. Teraz *Journal officiel* zaprzecza i toastowi i wysłaniu pułku, a to na podstawie śledztwa odbytego i oświadczenia Mac-Mahona, że nic podobnego nie zaszło.

Telegram doniósł był o przedstawieniu się ministrowi Visconti-Venosta nowego pełnomocnika francuskiego przy rządzie włoskim. Wiadomo, że zastępca posła francuskiego Villestreux umarł nagle; wypadło więc zamianować kogo innego, skoro sam poseł Choiseul jest nieobecny, a nominacya margr. Sayve wskazuje, że hr. Choiseul nie rychło wróci. Sayve jest zupełnie nieznany we Włoszech.

Nowy deputowany z Limericka Izaak Butt zamierza wnieść w parlamencie angielskim za jego zebraniem się nowy program polegający na federacyi. Nietylko idzie mu o autonomię Irlandyi, lecz o zupełne przeobrażenie W. Brytanii na podstawie historycznéj. Chce on, aby Anglia, Irlandya, Szkocya, Walia, Kanada i inne kolonie angielskie tworzyły odrębne kraje korony i miały osobne sejmy a wspólny parlament dla uchwalania spraw całe państwo, czyli jak on je zwie „imperium“ obchodzących, jak sprawy zagraniczne, armia, flota, sprawy handlowe. W Irlandyi stronnictwo federalistyczne nie jest silne, bo większa część ludu nie pyta o to, jak się urządzi Anglia lub Szkocya, lecz pragnie zniesienia unii i wyłączenia Irlandyi, tj. chce dualizmu, nie zaś federacyi, mniemając, że prędzéj Irlandya uzyska wyłączne stanowisko, niż gdyby się starała o autonomię Szkocyi, Walii i swoją. Dzienniki londyńskie rozbierają wprawdzie program Butta, lecz poczytują go za mrzonkę. Gabinet Gladstona przyznaje autonomię prowincyonalną ale nie krajową odrębność, i dla tego Gladstone w mowie swojéj świeżo mianéj w Aberdeen kładł nacisk na jedność państwa.

Minister Zorilla nie miał odwagi rozwiązać kortezów, które były konserwatywniejsze od niego. Wolał więc ustąpić przed pierwszem wotum izby, gdy przyszło do wyboru jej prezesa. Demonstracye uliczne na korzyść Zorilli nie nadwerężyły w niczem powagi króla, lecz obróciły się głównie przeciw reprezentacyi. Wszelako dały one królowi skazówkę, iż nie na samej izbie opierać się może, ale musi szukać poparcia poza parlamentem. Zdaje się, iż powołanie Espartery do złożenia nowego gabinetu, posłużyło do podniesienia popularności króla; podeszły ten jednak przywódzca progresistów, który przed laty blisko 40 uratował w wojnie domowej tron królowej Krystyny a raczej jej córki Izabelli przeciw Don Carlosowi, prześcignięty dziś przez radykalistów, nie chce narażać się na nowe zapasy a może i walki, jakie gotuje przyszłość, lubo przed kilku dniami zapewniał króla Amadeusza, że w obronie nowej dynastyi sabaudzkiej gotów zawsze chwycić jeszcze za oręż. Wzięty niebawem za słowo — wymówił się podeszłym wiekiem i wątłym stanem zdrowia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 7 września godź. 2ga po południu. Do delegacyi wybrano z większej własności wszystkich trzynastu przeszłorocznych; ze Lwowa Smolkę; z Krakowa Zyblikiewicza.

Lwów 7 paźdz. godz. 2½. Dziś odbyły się wybory do delegacyi. Wybrani zostali z większej własności ziemskiej: Emil Torosiewicz, Józef Wereszczyński, Apolinary Jaworski, Julian Klaczko, Edward Dzwonkowski, August Piotrowski, Kazimierz Grocholski, Jan Czajkowski, hr. Ludwik Wodzicki, Eustachy Rylski, Kajetan Agopsowicz, Tomasz Horodyski; ze Lwowa Franciszek Smolka, z Krakowa Mikołaj Zyblikiewicz; z Izb handlowych Ferdynand Weigel; z innych miast: Euzebiusz Czerkawski, hr. Władysław Badeni, Krzysztof Bogdanowicz, Zygmunt Sawczyński.

Augsburg 7 października. *Allg. Ztg* donosi, że środkowy budynek więzienia odosobnionego (tak zwany system pensylwański) w Bruchsaal (Baden) wraz z kościołem, szkołą, biblioteką, zgorzał. Skrzydła zabudowania więziennego uratowane. Powodem pożaru była zemsta jednego z więźniów.

Paryż 5 paźdz. O układach tyczących się kwestyi cłowej alzackiej słychać, że Francya przystaje na wykreślenie art. 3go umowy; dalej, że nastąpiło porozumienie, aby ulgi taryfowe dla wprowadzania do Francyi wyrobów alzackich i lotaryńskich ustały już od d. 1 stycznia 1873 nie zaś dopiero od d. 1 lipca 1873 r.

Paryż 7 października. Odjazd do Berlina ministra skarbu Pouyer-Quertier odwleczony. Rząd francuski nie zamierza bynajmniej wypowiedzieć traktatu handlowego z Anglią, lecz tylko proponować jej niejakie zmiany.

Madryt 5 paźdz. Ministerium utworzone jest stanowczo w następujący sposób: Malcampo, prezes gabinetu i minister marynarki; Manuel Gomez, spraw zagranicznych; Colmenares, sprawiedliwości; Angulo, skarbu; Rassols, wojny; Candau, spraw wewnętrznych; Montijo, robót publicznych, i Balagna, kolonij.

Kursa. Wiedeń 7go paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·10. — Losy z r. 1860 98·30 — Akcye banku 767·— Akcye kredytowe 288·80. — Londyn 118·70. — Srebro 118·— — Dukat 5.70. — Lombardy 199·10. — Losy z roku 1864 135·75 — Akcye franco-austr. 119·—. — Napoleony 9·45—. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·25 — Akc. kol. północ.-wschod. 159·—. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 112·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·20. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 180·50. Akcye anglo.-banku 251·—. Akcye kol. rządow. 384·50. — Akcye kol. siedm. 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 158·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 210·—. — Tramway 219·80. — Akcye banku budowy 81·20 — Akcye kol. wschod. 113·25. — Akcye kolei Alföld. 179·75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 91·75. — Usposobienie giełdy: zwyżka w lombard.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Dwie zacne Damy z sobą w ścisłych stosunkach żyjące, nierozmyślnie i bez złej woli, lecz przez omyłkę i nie dobrą uwagę obraziłem w mieście Krakowie; takowe Panie z rozkazu spowiednika niniejszem publicznie przepraszam.— Gdyby zaś należało inaczej, to proszę uprzejmie wskazać mi swoje nazwisko i mieszkanie, a przez siebie osobiście lub przez delegowanych będę starał się zadosyć uczynić wprzód, nim stanę na sąd Boży! (1436)

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, rodem z Szlązka pruskiego, władający językiem niemieckim zarówno jak i polskim, i posiadający dobre świadectwa z dotychczasowej swojej działalności, poszukuje **zaraz** odpowiedniej swym zdolnościom posady. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. G.** poste restante **Kraków.** (1435-1-)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze. (1277 8-



Płyn przywrotczy dla koni
(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKM. Cesarza Franciszka Józefa I., wyłącznym przywilejem odznaczony.

Na dowód tego przytaczamy tutaj dokument przywilejów: „*My Franciszek Józef I.* z łaski Boga, Cesarz Austryi, Król Węgier i Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi i Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Ilyryi, Arcyksięstwa Austryjackiego.

„Gdy *Nam Franciszek Jan Kwizda* aptekom w Kornenburgu najuniżeniej przedłożył, że wynalazł wodę do obmywania zwaną Restitutions-Fluid,na którąto wynalazek prosi o wyłączny przywilej a gdy w tym wypadku wszelkie przepisane formalności wedle patentu z 15 Sierpnia 1852 dopełnionemi zostały, widziemy się spowodowani, *Franciszkowi Janowi Kwizdzie* jego spadkobiercom i cesyonaryuszom na wymieniony wynalazek udzielić wyłącznego przywileju we wszystkich krajach naszego państwa.

„Dla większej wagi tego dokumentu poleciliśmy podpisanie go w Naszem Imieniu i takowy opatrzyć naszą cesarską pieczęcią“

„Dan w naszem głównem stołecznem mieście Wiedniu dwudziestego trzeciego dnia miesiąca Lutego, w roku pańskim tysiąc osiemset sześćdziesiątym trzecim, panowania naszego pietnastym.

(M. P.) *Franciszek Józef.*

Ten c. i k. uprzyw. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet po największych wysileniach aż do późnego wieku w wytrwałości i rzeźwości, a służy szczególnie do **wzmocnienia przed i w ożywieniu po wielkich trudach**; pomocnym jest szczególnie w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmieniu ścięgien, w wytchnięciu, zwichnięciu i nadciągnięciu ścięgien itd. Cena flaszki 1 złr. 40 c.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. Flaszka 70 centów.

Pożywny Proszek dla koni i bydła rogatego do szybkiej pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu, i nader pomocny w leczeniu.—Paczka duża 6 złr., mała 3 złr., Pakiecik 30 centów.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie i zwykłym chorobom świń. 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent. — mały 63 cent.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, gościec i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie. Cena pudełka 80 cent.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. Cena pakietu 50 c.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. — 1 wielka paczka 70 cent., 1 mała paczka 35 centów.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, p. ***Józef Jahn,*** p. ***Jakób Goldwasser*** przy ul. Floryańskiej hotel „pod Różą.“ **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker*** aptekarze, p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są w części zupełnie bezskutecznych a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid,
Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(1289-8-20)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1460-1-30)

Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż założyliśmy u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie
Skład komisowy naszych wyrobów płóciennych,

tak do sprzedaży cząstkowej, jakoteż hurtownej, **po cenach stałych fabrycznych** według drukowanych cenników.

Wiedeń dnia 12 Lipca 1871 r.

Norbert Langer i Synowie,
właściciele Fabryk w Oskau, Sternberg i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam Szanownej Publiczności wyżej nadmieniony

Skład komisowy towarów płóciennych,

a mianowicie: Płócien webowych, rumburskich, prześcieradłowych, kopowych, Creas i surówek, Chustek płóciennych do nosa, stołowej bielizny nietylko w garniturach lecz i pojedynczych obrusów, Serwet białych i kolorowych, Serwetek deserowych, Ręczników, Drylów na materace, płótna na wsypki i t. p.

Renomowana firma pp. N. Langer i Synów obok mej gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócień, jakoteż ich gatunku i miary.

Cenniki na żądanie rozsyłam opłatnie.

(102*-3-10) ***HENRYK SCHWARZ.***

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jakoto: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków,“ „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów“ itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do



FABRYKI ZEGARÓW
Józefa Hawelki,
w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6.,
która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane
przez cesar. król. Urząd probierczy
po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.
Tylko 7 złr. 50 c. prawdziwy angiel. zegarek cylind. z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanym futerałem i pisemnem 3-letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.
Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.
Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette“ z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.
Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.
Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.
Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales“ remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.
Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zaręcz.
Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.
Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.
Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany“, z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.
Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą
Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.
Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2 50, 3, 4, 5, 6, 8.
Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka“, fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar“, „Erstes Wiener Uhrenetablissement“ z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft“ itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-2-30)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań.* Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne.* — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia.—Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.
Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.
Godziny ordynacyjne od 10—4. W Niedziele i święta od 9—1. (1164-20-30)

Gimnastykę dla **panien i chłopców** wedle systemu szweda **Linga** rozpoczynam w szkole Nowy Świat Nr. 7, w dniu 16 Października b. r. Wpisy przy ul. Grodzkiej Nr. 53, III. p. od godziny 8—9 z rana.
(1433-1-2) ***F. Tuszyński.***

WINOGRONA
prawdziwe wiedeńskie
kuracyjne, również i węgierskie
słodkie

z najprzedniejszych gatunków, nadchodzą świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa
w **Krakowie,**

które po cenach bardzo umiarkowanych się sprzedają. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie natychmiast się uskuteczniają. W tymże Handlu dostać można różnych innych **świeżych owoców.** (1390-5-)



Tylko złr. 1·30 *paryski zegarek bronzowy,* za dobry chód zaręczenie na rok.
Tylko złr. 1·50 i złr. 2 taki sam ale lepszy.

Zachęcony powodzeniem, jakiego doznają moje

wyroby z chińskiego złota i srebra

widzę się spowodowanym wyrabiać

zegarki cylindrowe, ankrowe, savonetty, remontoiry

z prawdziwego chińskiego złota i srebra, których podobieństwo i trwałość nie ustępuje prawdziwemu złotu, fasonowi i wykonaniu.— Każdy zegarek pochodzący z mej fabryki musi iść punktualnie, a za regularny chód poręcza się kartką opatrzoną numerem i opisaniem jakości zegarka.

Poręczenie zaczyna się od dnia sprzedaży zegarga (lub od dnia wysłania) i jest ważnem dwa lata; wśród tego czasu obowięzuję się każdy **u mnie kupiony zegarek** utrzymać w dobrym chodzie.

Ceny
zegarków ankrowych, cylindrowych, savonette, remontoirów i innych **w kopertach z prawdziwego srebra i złota, z chińskiego złota i srebra:**

Tylko złr. 4 z ***chińskiego srebra*** **lub złr. 5** z ***chińskiego złota zegarek kieszonkowy,*** z najlepszem wnętrzem, z łańcuszkiem z chińsk. złota, medalion., futerałem, kluczykiem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 10 lub 12 ***zegarek Savonette*** z grubemi kopertami, szkłem kryształowem, sekundnikiem i **regulatorem,** z grubym łańcuszkiem, z medalionem, futerałem i kartką zaręczenia. **Moje zegarki z regulatorem** (nowy wynalazek) **nie mogą źle chodzić.**
Tylko złr. 10 ***zegarek cylindrowy z prawdziwego srebra,*** z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 12 lub 14 te same gatunki zegarków z prawdziwego chińskiego złota (jak prawdziwe złoto nigdy nie czernieją).
Tylko złr. 14 ***zegarek Savonette*** (z 2 kopert.) damski, z regulat., sekundn., z łańcuszkiem na szyję ze złota chińsk., futerałem i zaręczeniem.
Tylko złr. 14 nowy amerykański zegarek ze złota chińskiego, z przeźroczystem wnętrzem, najnowszy fason, z regulatorem, sekundnikiem, podwójnie grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i zaręczeniem.
Tylko złr. 14 ***srebrny zegarek cylindrowy*** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota chińskiego i kartką zaręczenia; lepsze 15, 17 złr.
Tylko złr. 15 lub 18 ***malutki zegarek damski,*** srebrny pozłacany z łańcuszkiem na szyję, z kutasikami ze złota chińskiego i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 15 ***srebrne zegarek ankrowy*** z powyższemi dodatkami.
Tylko złr. 15 lub 18 ***angielski zegarek remontoir Prince of Wales*** najgrubszego kalibru, z kryształowemi szkłami, z wnętrzem niklowem w złocie chińskiem, zegarki te mają tę korzyść, że się nakręcają bez kluczyka, do każdego zegarka takiego otrzymuje każdy łańcuszek z chińskiego złota, medalion, futerał i kartkę zaręczenia.
Tylko złr. 15·50 ***angielski pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy*** z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 17 ***prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy*** ze szkłem kryształowem i pięknem giloszowaniem, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kartką zaręczenia; lepsze złr. 19, 21, 24.
Tylko złr. 19·50 ***prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy*** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota chińsk., medalionem, futerałem i zaręczeniem.
Złr. 20 ***zegarek damski z prawdz. srebra,*** złocony i z najnowszą piękną emalią, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem.
Tylko złr. 30 ***zegarek remontoir*** (bez kluczyka do nakręcania) srebrny, z podwójną kopertą i z powyższemi przedmiotami.
Złr. 36 ***malutki złoty zegarek damski medalionowy*** z łańcuszkiem damskim ze złota chińskiego, z futerałem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 35, 40, 45 Nr. 3. złoty ***zegarek ankrowy*** z łańcuszkiem ze złota chińskiego.

Łańcuszki ze złota chińskiego krótkie ***złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 6, 7;*** długie ***1·60, 2 50, 3, 4, 5, 6·45.***

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku i nie należy je brać za inne ordynarne.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zadatku, każde zamówienie wypełniam w przeciągu 24 godzin, a nie odpowiedni towar jak najchętniej zamieniam. — ***Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.*** ***Cenniki bezpłatnie.***

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład zegarków w zapasie; tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Anglii i wielki odbyt daje mi możność, zegarki tak tanio sprzedawać. (1315-1-10)

Zaręczenie za każdy zegarek trwa całe 2 lata.

Zaręczenie za złoto i srebro chińskie 10 lat, że nie szczernieje.

Przesyłki zamiejscowe wypełniam za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą.

Adres: **M. MÜLLER,**
Skład fabr. złota chińskiego w Wiedniu, Stadt Babenbergerstrasse 1.

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEDEŃ.

Polecenia giełdowe
wypełnia jak najtaniej, zakupuje i sprzedaje papiery państwowe, losy pożyczkowe, akcye bankowe, kolejowe i przedsiębiorstw przemysłowych.
Losy na wypłatę ratami.
Nasze *kursa* rozsyłamy na żądanie *darmo* i *opłatnie.* (1313-4-25)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 paździer.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	420	416
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	178½	177½
Bankn. prus. za 150 złr.	84½	83½
Srebro nowe austr.	119	118
Dukat ważny.	5 65	5 53
Napoleon d'or.	9 50	9 40
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	257
„ L. Czerniowieck.	172	168
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	99 —	96 —
Wiedeń 6 paździer.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 15	57 95
5% „ „ „ sreb.	68 40	68 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 50	95 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	75 50	74 75
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 50	74 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 50	108 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 25	90 —
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 —
5 „ zakł. kred. austr.	105 25	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 —	122 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	286 —	285 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	98 25	98 —
„ „ „ 1864	136 50	136 25
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	184 —	183 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	41 50	40 50
„ „ Palfy	28 —	26 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	31 —	29 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	288 80	288 60
Żeglugi par. na Dun.	564 —	563 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2103	2100
„ rządowej fr. a.	387 —	386 —
„ zachodn. c. El.	235 —	234 50
„ Pardubickiej	173 50	173 25
„ południowej	198 —	197 80
„ Galicyjskiej	261 —	260 50
„ Czerniowieckiej	172 —	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 75	159 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 25	157 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	180 50	180 —
„ „ Kosz.-Bogum.	184 —	183 50
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	173 25
„ „ Cisańskiej	239 50	238 50
„ „ wschod. węg.	113 50	113 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	204 50	204 —
Akcye bank. anglo au.	253 —	252 50
„ „ angl. węg.	91 50	91 —
„ Zakł. kred. węg.	110 —	109 75
„ bank. frank. austr.	119 25	119 —
„ „ węgierskiego	94 —	93 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	149 —	147 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	112 —	111 50
„ dla obrot. ogól	181 50	180 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 —	94 —
„ (Emis. 1862) „ „	94 —	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	137 50
„ „ Emis. 1867 „	137 —	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	99 20
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 —	88 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 —	89 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	101 50	101 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 70	5 68
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 44⁵	9 45⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 —	117 50
Srebro, kupony	118 —	117 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 77 50	1 77
Lwów 5 październ.		
Dukat holenderski	5 70	5 60
„ cesarski	5 72	5 62
Półimperyał rosyjski	9 85	9 68
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 59 2	1 58
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	83 75
„ „ „ 4%	75 —	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 50	88 75
Obligi indem. bez kup.	75 75	74 75
Akcye kol. gal. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwow.-czer.	171 —	169 50
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 6 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 9	88 59
„ „ 2 ser. „	87 84	87 34
kupon „	— —	1 15 5/9
Listy zastaw. nowe „	88 85	88 45
kupony „	— —	1 44 4/9
Listy likwidacyjne „	73 78	73 45
kupony „	— —	1 38 8/9
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	— —
„ „ bydgows.	69 —	— —
„ „ terespols.	117 —	116 —
„ „ łodzka	— —	101 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*